PRZEGLĄD SPORTOWY
CENA 30 GR
Nr. 51 (540) ŚRODA, DNIA 25 CZERWCA 1930 ROKU R ROK X

Polska zwycięża w Tallinie

Trójmecz lekkoatletyczny państw bałtyckich

Kusociński — czterokrotny zwycięsca — bohaterem zawodów. Doskonałe wyniki Estończyków i Łotyszów



NOWE REKORDZISTKI POLSKI
Sztafeta 4x200 mtr. A.Z.S. Warszawa; od lewej: Manteuflówna, Wieczorkiewiczówna, Gorloffówna, Woynarowska.



JANUSZ KUSOCIŃSKI
prześcignął Nurmiego w poświęceniu, ambicji i wytrzymałości. W ciągu dwóch dni wygrał w doskonałych czasach 800, 1500, 5000 i 10000 mtr.



NA TAŚMIE 60-METRÓWKI
Hulanicka (Sokół Grażyna) wygrywa mistrzostwo Warszawy przed Manteuflówną (na prawo); na lewo Grabicka.

Tallin, 21 czerwca.

Estoński Związek Lekkoatletyczny wykorzystał termin III trójmeczu bałtyckiego do urządzenia X-letniej rocznicy swego istnienia — to też wraz z konkurencjami na boisku zbiegły się rozmaite uroczystości jubileuszowe. Rocznica odbyła się z wielką pompą i zawody zaszczycili swą obecnościa prezydent republiki i honorowy protektor trójmeczu, dr. Strandman wraz z mistrzami Kösterem i Anderkoppem.

Przyjęcie gości z Łotwy i Polski było bardzo serdeczne. Umieszczono nas w miłym hotelu tuż przy pięknym stadjonie miejskim, opiekowano się stale, oprowadzano po mieście. Wszyscy nasi zawodnicy wspominać będą wyjazd bardzo mile.

Wyjazd z Warszawy poprzedziły trudności z ustawieniem składu reprezentacji, o których już mówiliśmy. Droga była początkowo (do Rygi) dość uciążliwa, następnie, dzięki sleepingowi Ryga — Tallin wyśmienita. W Tallinie, po 36 godzinach jazdy, spotykamy przedstawicieli Związku oraz starego znajomego z Warszawy p. Glaudana, członka Warszawianki, który był nieocenionym „cicerone".

Hotel „Park" bardzo miły, tuż przed oknami stadjon, wobec czego Kusociński za chwilę już trenuje. Po południu reszta zawodników poszła się trochę rozruszać i na masaż.

Wieczorem otrzymaliśmy świeży numer tygodnika „Sporticht", poświęconego X-leciu Związku. Jakże miło czytać było na pierwszej stronie specjalnie w polskim języku napisane: „Witajcie nam przyjaciele z nad Wisły".

Po przybyciu Łotyszów, (tegoż dnia wieczorem) rozpoczęło się gorączkowe obliczanie szans. Okazało się, że pod względem ilości jesteśmy bardzo zhandicapowani, bowiem przeciwko naszym 15 zawodnikom staje 19 Łotyszów i 21 Estończyków. Nadto i Łotwa i Estonja poprawiła się bardzo. Dowiadujemy się takich wyników, jak u Łotyszów sprinty 10,7, 22,2 i 50,8; 731— wdal; 60,45 oszczepem; 44,29 dyskiem, a u Estończyków 11 i 22,6 sprinty; 15:07 i 32:34 5 i 10 klm.; 45,90 — dyskiem, 14,47 — kulą, 60 mtr. — oszczepem i t. d. Jeśli dodamy do tego brak kilku naszych najlepszych — to szanse nie przedstawiały się różowo.

PIĄTEK. PIERWSZY DZIEŃ ZAWODÓW.

Po krótkich powitaniach i przemówieniach jubileuszowych zawody rozpoczęto, jak zwykle, od stumetrówki.

Bieg 100 mtr. Już z pierwszego startu wychodzą wszyscy, jednak niezbyt równo, gdyż Sikorski i Rudits zostają nieco wtyle. Najlepiej startują Kivits i Szenajch, oni też rozstrzygają bieg między sobą, przyczem Szenajch przegrywa o pierś w rekordowym czasie. 1) Kivits (Ł.) 10,7, 2) Szenajch (P.) 10,8 (rek. polski), 3) Keskühl (E.) 11 s., 4) Labent (E.), 5) Sikorski (P.), 6) Rudits (Ł.). Punkty 7:7:7.

Rzut kulą. Heljasz rzuca nieco poniżej formy, podobnie, jak Feldman. Wogóle rzuty nieszczególne, jedynie zwycięzca przekracza czternastke: 1) Suuk (E.) 14,29, 2) Dimza (Ł.) 13,91, 3) Heljasz (P.) 13.74, 4) Rosenbergs (Ł.) 13,55, 5) Feldman (F.) 13,25, 6) Cejzik (P.) 12,35. Punkty: Estonja 15, Łotwa 15, Polska 12.

Bieg 800 mtr. Tuż po starcie Lesicki popchnięty przez jednego z Łotyszów przewraca się i traci ok. 15 mtr. Polak dochodzi rywali, jednak już od 400 mtr. żadnej roli w biegu nie odegrywa. Prowadzi Tiisfeldt tuż za nim Kusociński, a o kilka metrów Frölichs. Pierwsze 400 m. —56,8 sek. Tiisfeldt biegnie ostatkami sił i widać, że przegrać musi. Na 150 mtr. przed taśmą Kusociński rozpoczyna atak, mija przeciwnika i wygrywa w doskonałym czasie 1:57,1. 2) Tiisfeldt (E) 1:58.8 (rek. estoński). 3) Frölichs (Ł) 1:59.6 (rek. łotewski); 4) Bertulis (Ł); 5) Koidu (E), 6) Lesicki (P) 2:05. Punkty: Estonja 22, Łotwa 22, Polska 19.

Skok wdal: Rudits w świetnej formie skacze dwa razy po 712 cm. i przeważa wyraźnie. Sikorski jest niedysponowany i jedynie piąty skok ma ponad 7 mtr. Dimzie udaje się tylko jeden skok. 1) Rudits (Ł) 712, 2) Rähn (E) 702½, 3) Sikorski (P) 702, 4 i 5) Nowosielski (P) i Dimza (Ł) po 680½, 6) Lilienthal (E) 667 cm. Punkty: Łotwa 31½, Estonja 28, Polska 25½.

Rzut oszczepem. Szydłowski spełnia swe zadanie i rzuca ponad 53 m. Cejzik po 4 rzutach rezygnuje z powodu bólu krzyża. Łotysz Jpurgis jest w świetnej formie — 1) Jurgis (Ł) 61.86 2) Sule (Ł) 58.25, 3) Laurson (E) 57.08, 4) Szydłowski (P) 53.55, 5) Saks (Ł) 50.23, 6) Cejzik (P) 48.15. Punkty: Łotwa 38½, Estonja 37, Polska 29½.

Bieg 110 m. płotki. Po jednym falstarcie wszyscy ruszają równo. Nowosielski odrazu prowadzi, jedynie Rähn mu nie ustępuje. Na mecie Rähn się zbliża. 1) Nowosielski (P) 15.6, 2) Rähn (E) 15.7 (rek. estoński), 3) Zajusz (P) 16 (mimo bólu nogi), 4) Friling (Ł) 16.4, 5) Labent (E), 6) Dekscheniks (Ł). Punkty: Estonja 44, Łotwa 42½, Polska 39½.

Bieg 5 klm. Kusociński idzie jedynie na wygraną i po 400 mtr. (1:05) wysuwa się na czoło wraz z Beldsińskim. Szelestowski zdecydowanie ostatni — na mecie zdublowany przez wszystkich. 1 km. — 2:53, 2 km. — 5:57, 3 km. — 9:08. Po 3 km. Kusociński zwiększa tempo i Beldsiński zaczyna zostawać. O to chodziło Kusocińskiemu, który od tej chwili zwalnia nawet nieco, idąc zupełnie swobodnie. Na mecie Beldsiński o 70 mtr. w tyle. 1) Kusociński (P) 15:28.3, 2) Beldsiński (E) 15:38.2, 3) Bost (E) 15:34.5, 4) Bukas (Ł) 16.06, 5) Mottmillers (Ł), 6) Szelestowski.

Sztafeta 4×100 mtr.. Szenajch nadrabia nieco na Ruditsu i Labencie, dobrze zmienia z Piechockim, który po doskonałym biegu, pierwszy oddaje pałkę Sikorskiemu. Sikorski początkowo prowadzi, jednak następnie daje się wyminąć Rähnowi. Słaba zmiana z Biniakowskim no i jesteśmy drudzy. 1) Estonja 43.4, 2) Polska 44.2, 3) Łotwa 44.4. Punktacja po pierwszym dniu: 1) Estonja 64 p., 2) Polska 53 p., 3) Łotwa 50½ p.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).



ADAM POTOCKI
osiągnął na Austro-Daimlerze najlepszy czas dnia na kilometre-lançe.

Hertha B. S. C. mistrzem Niemiec

BERLIN, 22.6. (Telegram własny. Dzisiaj odbył się w Düsseldorfie w obecności 40.000 widzów finałowy mecz o mistrzostwo Niemiec. Grała Hertha (Berlin) z Holsteinem (Kilonja). Po porywającej, pełnej emocyj grze, zwyciężyła Hertha zasłużenie w stosunku 5:4 (3:3), przyczem na 13 minut przed końcem gry przy stanie 4:3 dla Herthy, najlepszy gracz Holsteinn został wykluczony.

Tytuł mistrza po 19 latach powrócił więc do Berlina.

Laskowski vicemistrzem Tatr

STARY SMOKOVEC, 22.VI. Telegram własny. Wczoraj rozpoczęły się tu szermiercze mistrzostwa Tatr, przy udziale zawodników Austrji, Niemiec, Węgier, Czechosłowacji i Polski. We florecie zwyciężył Gerewich (Węgry); 2) Rosenbauer (Niemcy).

W szpadzie por. Laskowski odniósł znaczny sukces, zajmując drugie miejsce za Niemcem Eckenakerem.

W szabli por. Nycz zajął trzecie miejsce za Węgrami Kobrosem i Gerewichem.



GERHARD
doznał na Voisinie wypadku pod Białymstokiem.



OKSIUTYCZ, GILGEN I LANGE
grali dominującą rolę na wyścigach za motorami w Warszawie. Bezkonkurencyjny był Szwajcar Gilgen (w środku).



GŁÓWNI AKTORZY TRÓJMECZU BAŁTYCKIEGO
Na lewo Beldsiński (Est.), wicemistrz z dłuższych dystansów, na prawo Tiisfeldt (Est.) świetny 800-metrowiec w środku Biniakowski (Polska).



NA STARCIE BIEG USZTAJERÓW
Ziemeck (Niemcy), Lange (Polska) i Gilgen (Szwajcarja) na starcie jednego z przedbiegów wyścigów na Dynasach.

Wisła--Ruch 4:2
Porażka Ślązaków w Krakowie

Wisła: Koźmin: Pychowski, Skrynkowicz, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I., Bajorek, Stefaniuk, Czulak, Reyman, Kisieliński, Balcer.

Ruch: Pieńkawa, Kacy, Kusz, Badura, Gąsior, Zorzycki, Dziwisz, Peterek, Buchwald, Sobota, Włodarz.

Rewelacja Ligi, niepokonany od szeregu miesięcy Ruch, pnący się ambitnie do szczytów tabeli, przyjechał do Krakowa z silną wolą zwycięstwa. Gdy więc nie wystarczyło umiejętności taktycznych i technicznych, gdy nawet szybkość i wydajne zdobywanie terenu, nie przyniosły w plonie bramek, górnoślązacy uciekli się do niedozwolonych sposobów gry. Ofiarą tego padli Kotlarczyk i Koźmin (którzy na pewien okres czasu zeszli z boiska) i... Ruch. Jedna bramka padła bowiem z rzutu karnego.

Gra stała naogół na dość niskim poziomie nieusprawiedliwiającym wysokiej klasy obu klubów. Ruch miał naogół dużą przewagę, zwłaszcza w drugiej połowie. Liczne jego ataki często groziły bramce Wisły, ale słaba dyspozycja strzelców, częściej ratowała drużynę krakowską od niebezpieczeństw, niż obrona i bramkarz. Ruch grał dość prymitywnie, ale umiejętnie i skutecznie zdobywał teren. Wisła kombinowała za dużo i wolno.

Pierwsze piętnaście minut stoi pod znakiem przewagi Wisły, która nie wykorzystuje szeregu sytuacyj. Ruch atakuje od czasu do czasu, ale groźnie i z rzutu rożnego, Peterek głową zdobywa pierwszą bramkę. W chwilę potem Czulak ładnym strzałem wyrównuje. Pod koniec Pychowski nie wykorzystuje karnego.

Po przerwie przeważa R[illegible], a Wisła atakuje wypadami. Jeden z nich pozwala Kisielińskiemu zdobyć prowadzenie, a Reymanowi, pięknym strzałem, przypieczętować zwycięstwo.

Ruch przeważa teraz znacznie, pracuje energicznie, nie spotykając oporu u Wisły i z wypadu Dziwisza zdobywają drugą bramkę. Zanosi się na wyrównanie, gdy nagle Kacy fauluje Balcera. Karny strzela Kisieliński pewnie.

Sędziował p. Gulicz. Widzów 3,000.

Wspaniały finisz Polaków
w drugim dniu trójmeczu bałtyckiego

dokończenie sprawozdania ze str. 1-ej

Wspaniały finisz Polski w drugim dniu zawodów przyniósł nam większy sukces niż w roku ubiegłym. W Rydze z ostatniego miejsca wydostaliśmy się na miejsce drugie, o 2 pkt. za Łotwą. W Tallinie zdołaliśmy wyrównać różnicę punktów, a siedem zwycięstw indywidualnych zapewniło nam ostateczny triumf.

1) Polska 119 pkt. 7 zwycięstw, 2) Estonja 119 pkt. 3 zwycięstwa, 3) Łotwa 98 pkt. 5 zwycięstw.

Lwią część zasługi zwycięstwa przypada w udziale Kusocińskiemu, który znów zdał egzamin nietylko ze swego talentu, ale i ofiarności. W meczu ubiegłym owa ofiarność kosztowała go kontuzję i roczną przerwę w treningu. Tym razem został Kusociński szczodrze wynagrodzony. Cztery zwycięstwa pasowały go na bohatera spotkania, wywołały entuzjazm nawet na dalekiej Północy, która widziała wszak wielu fenomenów z bliskiej Finlandji. To też nagroda dla najlepszego zawodnika trójmeczu przypadła jednogłośnie jemu w udziale.

Biniakowski, dowiódł parokrotnie swej doskonałej formy, wygrywając łatwo 400 mtr., zajmując drugie miejsce w doskonałym czasie na 200 mtr. i przyczyniając się walnie do zwycięstwa w sztafecie. Nasi skoczkowie Meyro, Adamczak i Majtkowski byli w bardzo dobrej formie. Tyczkarze przegrali wobec niespodziewanie dobrego wyniku Łotysza Dimzy, pobili jednak obaj rekord polski. Meyro po raz pierwszy od lat pięciu przekroczył 180 wzwyż, wyrównując rekord Fryszczyna.

Lesicki zrehabilitował się zupełnie po nieszczęsnych 800 mtr. i wywalczył zaszczytne trzecie miejsce na 1500 mtr. w silnej konkurencji. Szenajch potwierdził znów dobrą formę.

Wyniki szczegółowe były następujące:

200 mtr. 1) Kivits (Ł.) 21.9. 2) Biniakowski (P.) 22.3;3) Szenajch (P.) 22.4; 4) Rudits (Ł.) 22.6; 5) Buc (E.) Kivits prowadzi ze startu i wygrywa pewnie ustanawiając nowy rekord łotewski. Polacy biegli doskonale.

Rzut dyskiem 1) Feldman (E) 43.62, 2) Jordan (Ł) 43.22, 3) Rosenberg (Ł) 41-97. Cejzik i Heljasz na ostatnich miejscach.

1500 mtr. 1) Kusociński (P.) 4:02.7 2) Koidu (E.) 4:13,5, 3) Lesicki (P) 4:15.7. Kusociński odrazu wyszedł na czoło i biegł własnem tempem, oddalając się od przeciwników. Lesicki przez dłuższy czas drugi i dopiero za ostatniem okrążeniem mija go Koidu.

Skok wwyż: Meyro skacze 180 już za pierwszym razem ,a 185 tylko lekko strąca. Pierwsze miejsca z Polakiem dzielą Sule (E) i Dimze (Ł). Cejzik piąty, ex aequo z Łotyszem.

400 mtr. 1) Biniakowski (P.) 50.5; 2) Piechocki (P.) 51.3. 3) Fröhlichs (Ł) 50.4. Polacy prowadzą od startu. Piechocki słabnie dopiero pod koniec. Biniakowski świetny.

10 klm. 1) Kusociński (P.) 32.58; 2) Beldsinsky (E) 33:03,4. 3) Peterman (E) 33:32,3. 6) Szelestowski (P). Kusociński walczył tylko o zwycięstwo.

Skok o tyczce: 1) Dimze (Ł.) 370 rekord łotewski; 2) Adamczak (P.), Majtkowski (P.) i Tamman (E.) po 365, wszyscy pobili oficjalne rekordy państwowe. Był to punkt niezmiernie interesujący, gdyż decydował o wyniku zawodów. Polacy nie zawiedli, gdyż od Majtkowskiego nie mieliśmy prawa spodziewać się tak dobrego wyniku.

Sztafeta 4×400 mtr.: 1) Polska, (Biniakowski, Cejzik, Meyro, Piechocki) 3.23.7, tylko o 0.4 sek. gorzej od rekordu polskiego. 2) Estonja 3:25,3, 3) Łotwa 3:25.4. Polacy prowadzili od startu do mety.

Mecz lekkoatletyczny Skra — Policyjny K. S. o drużynowe mistrzostwo klasy B okręgu warszawskiego przyniósł następujące wyniki: 100 mtr. 1) Orzeł (Skra) — 11,8; 400 mtr.: 1) Rusek (S) — 56,2 s.; 100 mtr.: 1) Prusik (S) — 3 m. 2 s.; 5000 mtr.: 1) Labiński (S) — 18:30 s.; Skok wdal: 1) Rusek (S) — 5.84 m.; skok wzwyż: 1) Mielich (S) — 1,68 m.; rzut dyskiem: 1) Kartasiński (PKS) — 34,62; kula: 1) Kartasiński (PKS) 11.46; oszczep: 1) Kocica (PKS) — 38,52 m., 110 m. przez płotki: 1) Filipahis (S) — 21,4 s.; sztafeta 4x200 mtr.: 1) Skra — 1:39.7. W ogólnej punktacji zwyciężyła Skra.

Trójmecz lekkoatletyczny Orzeł — YMCA ZASS wygrał Orzeł 130 pkt. przed YMCA 104 pkt. i ZASS-em 96 pkt. Wyniki szczegółowe: 100 mtr. Twardowski (O) 11.5; 400 mtr.: Kelson (Z) 56; 1000 mtr. Zemło (O) 2:49.2; 5 km. Jankowski (O) 16:58.8; 110 płotki Zaranek (Y) 19 s.; Sztafeta 4x200 mtr. Orzeł 1:41.6; skok wdal: Zaranek (Y) 593; kula: Mizerski (Y) 11.36; dysk Giliński (O) 35.69; oszczep Pasmantier (Z) 39.77.

O prymat w lekkoatletyce walczyć będą żydowscy lekkoatleci o puhar „Naszego Przeglądu" dnia 28 i 29 czerwca w Warszawie.

Dzień P. Z. B.
Zawody bokserskie w Katowicach

Przebieg zawodów był następujący: W. musza: Sworzeniowski (Kraków) bije na punkty Synoczka (Policyjny). Walka przez dwie rundy wyrównana, dopiero w trzeciej zaznacza się przewaga krakowianina, który trafia precyzyjniej. Moczko (BKS) zwycięża na punkty Kokota (Lipiny). Nowicjusz Kokot stawił eksmistrzowi Polski niespodziewany opór, przegrywając nieznacznie na punkty.

W. piórkowa: Dybała (Lipiny) bije nieznacznie na punkty Orzegowskiego (Mysłowice). Walka naogół wyrównana, daje zwycięstwo fizycznie silniejszemu Dybale.

W. lekka: Konieczny (Lipiny)—Głowania (Bogucice). Ponieważ zawodnicy walczyli fikcyjnie, sędzia p. Sadłowski, przerwał walkę i ogłosił jako nieważną (no-contest). Decyzja ta pociągnie względem winowajców karę dyscyplinarną.

W. półśrednia: Bara (Mysłowice) zwycięża na punkty Studnickiego (Kraków). Najciekawsza walka wieczoru. W pierwszem starciu zdecydowana przewaga Studnickiego, który powala Barę dwa razy na ziemię, drugie starcie wyrównane, trzecie należy do Bary, który kilkakrotnie posyła swego przeciwnika na deski. Od nokautu ratuje krakowianina gong. Wrazidło (BKS) bije na punkty Koniecznego (Lipiny). Przewaga długości rąk zapewnia Wrazidle zwycięstwo.

W. średnia: Wieczorek (BKS) zmusza do poddania się Przybyłę (Policyjny KS). w drugiej rundzie. Od początku zdecydowana przewaga Wieczorka.

W. półciężka: Wystrach (Policyjny) zmusza do poddania się Garsteckiego (BKS). Walka prowadzona w szalonem tempie, jest przez dwie rundy wyrównana. W przerwie poddaje się Garstecki, który jest zupełnie wyczerpany. Wystrach to przyszły mistrz Polski. Chmura (Policyjny) nokautuje w drugiem starciu Cybę (Mysłowice). Najsłabsza walka wieczoru.

Na zakończenie odbyła się walka pokazowa pomiędzy trenerem P. Z. B. Snopkiem i Wocką (Mysłowice). Sędziował, jak zwykle, dobrze p. Sadłowski.

Austrja--Polska
Mecz tennisowy pań w Krakowie

Spotkanie tennisowe pań zaczęło się już dzisiaj w poniedziałek o godzinie 17 w Krakowie w Parku krakowskim. Wylosowano partie Eisenmenger — Volkmerówna i Herbst — Jędrzejowska, wobec czego we wtorek odbędą się gry Herbst — Volkmerówna i Eisenmenger — Jędrzejowska. Ta ostatnia partja będzie niewątpliwie najciekawszą w spotkaniu. Przeciwniczkami Jędrzejowskiej i Volkmerówny w grze podwójnej będą prawdopodobnie Redlich — Grave, które nie są jednak dobrze zgrane, bo Redlich stale gra z Eisenmenger.

Eisenmenger przyjechała do Krakowa z Wiednia w niedzielę o 10 rano. Inne zawodniczki przyjadą w nocy z Opawy, gdzie grały na turnieju. Z wyjątkiem Eisenmenger, która wyjeżdża do Wrocławia na turniej ogólnoniemiecki (Deutsche Kampfspiele), wezmą one też prawdopodobnie udział w mistrzostwach tennisowych Krakowa.

Panie Redlich, Grave i Herbst są tennisistkami najwyższej klasy i zawody z ich udziałem muszą wypaść znakomicie. Panna Eisenmenger trenowała w niedzielę po poł. z Horainem, który ją pobił bez wysiłku 6:4. W grze mieszanej z Konopką pobiła jednak Pozowską. Horaina 6:2, 7:5. Jest ona bardzo sympatyczną tennisistką, wysoką, silnie zbudowaną, wykazała doskonały I serwis, ładne uderzenie z forchandu, dobry backhand tylko przy siatce wydaje się trochę niezdecydowana. Ustawia się dobrze, czem pokrywa trochę słabszy start, plasuje dobrze i niewątpliwie wobec wielkiej rutyny, jaką musiała nabyć na licznych turniejach w Austrji, będzie równorzędną przeciwniczką dla Jędrzejowskiej. Volkmerówna o zwycięstwie z nią nie może marzyć, sądzimy, że inne Austriaczki okażą się słabsze i mimo osłabionego składu zdołamy uzyskać zwycięstwo.

Publiczność krakowska oczekuje spotkania z niecierpliwością i zapełni napewno szczelnie widownię w Parku krakowskim.

H.

Ł. K. S.--Pogoń 3:3
Lwowianie lepszym zespołem. Słaba forma łodzian

Pogoń: Albański; Fichtel, Mauer, Hanke, Kuchar, Deutschman, Prass Zimemr, Motylewski, Maurer, Łagodny.

Ł. K. S.: Mila, Cyll, Gałecki, Pegza, Trzmiel, Jasiński, Durka, Wisławski, Tadeusiewicz, Król, Jańczyk.

Rozpoczyna grę Pogoń. Piłka wędruje do pola bramkowego czerwonych, tu następuje zamieszanie przytomnie wyzyskane przez Maurera, który krótkim strzałem umieszcza piłkę w siatcę. Zasłonięty Mila nie mógł interwenjować. Okres kilku groźnych ataków Pogoni, likwiduje pewnie Gałecki. Powoli gospodarze otrząsają się z przewagi, Tadeusiewicz inicjuje atak za atakiem, wreszcie w 18 minucie Król szybko wysuwa Tadeusiewiczowi i Ł. K. S. uzyskuje wyrównanie. Rzut wolny za faul Deutschmana, egzekwowany przez Durkę przynosi gospodarzom drugi punkt. Wkrótce potem słaby strzał Kuchara, łapie Mila niepewnie; podbiega Zimmer i przez wybicie piłki z rąk Mili wyrównuje. Okazję podwyższania wyniku w tym okresie gry, marnuje dwukrotnie Jańczyk.

Po przerwie już w pierwszej minucie znajdujący się obecnie w słabej formie Mila, wypuszcza z rąk słaby strzał Motylewskiego i Pogoń prowadzi 3:2. Zdenerwowanie, jakie się po tym wypadku udzieliło drużynie miejscowych, wzrasta z minuty na minutę. Chaotyczna gra, bezplanowość poszczególnych akcyj, sprawia okropne wrażenie. Atak lwowian, raz po raz zmusza bramkarza i obronę miejscowych do interwencyj. Gałecki dwukrotnie wygarnia piłkę z bramki, w sytuacji zdawałoby się beznadziejnej. Po 2? minutach, następuje wreszcie odprężenie. Ł. K. S. za wszelką cenę dąży do poprawienia wyniku, co mu się wreszcie udaje w 31 minucie ze strzału, dobrze w tym dniu usposobionego Króla. Jeszcze kilka obustronnych ataków i sędzia odgwizduje zawody.

Przechodząc do oceny graczy, trzeba stwierdzić, że w drużynie miejscowych było tylko dwu pełnowartościowych graczy, t. j. Durka i Król, pozatem reszta bardzo słaba, zwłaszcza Mila, który ma na sumieniu dwie ostatnie bramki. U lwowian niezmordowany Kuchar, Fichtel, Prass i Łagodny. Wogóle gra Pogoni w sumie wypadła niewątpliwie lepiej od gospodarzy. Skuteczniejsza pomoc, pewny bramkarz i mniej statystów w ataku dało gościom przewagę, zarówno w poszczególnych sytuacjach, jak i w strzałach na bramkę.

Sędzia p. Nawrocki bardzo słaby, niepotrzebnie przerywał grę za przewinienia nieistotne, a puszczał płazem przewinienia często poważne.

Gwarancją zwycięstwa
jest zdrowa noga sportowca

Na froncie ligowym
Rzut oka na układ tabeli

Po ostatnich ośmiu meczach ligowych rozegranych w czwartek i niedzielę tabela ligowa uległa pewnemu konkretnemu ugrupowaniu, które zapewne do końca pierwszej rundy zmieni się już bardzo nieznacznie.

Na czele kroczą: Cracovia, Wisła i Warta, a jeżeli wziąć pod uwagę małą ilość rozegranych przez Legję meczów (6) oraz tylko dwa punkty stracone — należy i tę drużynę zaliczyć do grupy liderującej.

Fakt, iż Cracovia dwa swoje pozostałe mecze z klubami łódzkiemi rozegra w Krakowie upoważnia do mniemania, że zdobędzie ona dalsze cztery punkty. Wobec tego jedynie Legja miałaby szanse wydarcia Cracovii mistrzostwa pierwszej rundy.

Drugą grupę, środkową, tworzą: Ruch, Ł. T. S. G., Polonja i Ł. K. S. W najlepszej sytuacji znajdują się ślązacy, mając 10 pkt. i dwa mecze z maruderami tabeli — Czarnymi i Warszawianką do rozegrania. Sądząc z dotychczasowej formy Ruchu można przypuszczać, iż zdobędzie on conajmniej 2 — 3 pkt. i utrzyma swą piątą lokatę na półmetku.

Rewelacyjna drużyna benjaminka ligi kroczy od sukcesu do sukcesu, które specjalnie towarzyszą jej w Łodzi. Teraz jednak Ł. T. S. G. będzie miało trzy ciężkie próby w postaci meczów z Garbarnią, Cracovią i Legją. Wszyscy ci przeciwnicy znajdują się dziś w dobrej formie i wątpić trzeba, czy nawet własne boisko umożliwi łodzianom zwycięstwo nad Garbarnią i Legją, nie mówiąc już o sukcesie w Krakowie nad liderem ligi.

Ponieważ jednak też za Ł. T. S. G. krocząca Polonja i Ł. K. S. są w jeszcze cięższej sytuacji mając przed sobą po jednym meczu z Legją, względnie z Cracovią — pozycja benjaminka ligi wydaje się być narazie murowana.

Dwójka Pogoń — Garbarnia jest największym znakiem zapytania ligi. I jedną i drugą drużynę prześladuje pech, gdyż umiejętności nie wkalifikują ich bynajmniej na koniec tabeli. Pogoń gościć będzie jeszcze u siebie Legję i Wartę poczem jedzie do Garbarni. Ta ostatnia ma prócz tego do odrobienia wizytę w Łodzi u Ł. T. S. G.

Zamykają zdecydowanie tabelę Czarni i Warszawianka, istotnie najsłabsze obecnie zespoły ligowe. Lwowianie w ośmiu meczach potrafili zdobyć tylko pięć bramek, Warszawianka straciła ich w dziewięciu — 31! To są legitymacje tych drużyn usprawiedliwiające zajęcie przez nie dwu końcowych miejsc.

	gier.	pkt.	st. br.
1) Cracovia	9	14	19:8
2) Wisła	9	14	21:12
3) Warta	9	13	23:13
4) Legia	6	10	14:6
5) Ruch	9	10	18:16
6) ŁTSG	8	9	13:12
7) Polonja	10	9	18:19
8) ŁKS	10	9	22:20
9) Pogoń	8	6	14:15
10) Garbarnia	9	4	16:28
11) Czarni	8	4	5:13
12) Warszawiank.	9	3	10:31

Wojewódzkie mistrzostwa kolarzy na szosie
Zmiana regulaminu przez Z. P. T. K. wywołuje zatarg w Warszawie
Zwycięstwo Michalaka, Zielińskiego, Klu'a i Sochowicza

Wyścig szosowy o mistrzostwo województwa warszawskiego na dystansie 100 klm. wywołał wiele niemiłych zgrzytów. Na starcie stanęła jedynie Legja. Inne kluby, a więc i Stefański, wycofały się, protestując w ten sposób przeciwko uchwale Z. P. T. K., który w przeddzień wyścigu zmienił usankcjonowany przez wiele lat regulamin i zamiast startu co 2 minuty, zarządził start wspólny.

Pozatem zawodnicy innych klubów mieli za złe organizatorom, że trasę biegu (Czarna Struga, Serock, Wyszków i z powrotem) trzymali w tajemnicy przed wszystkimi i zawiadomili o jej kierunku tylko swoich zawodników, którzy mieli możność poznać ją i trenować na niej. Organizacja wyścigu nie stała na wysokości zadania, a trasa była źle wymierzona, przez co zawodnicy musieli zamiast 100 klm. jechać 107 klm. 800 mtr. Czas zwycięzcy wynosił na tym dystansie 3:25,38, sędziowie złapali jednak czas równych 100 klm.

Wyniki były następujące: 1) Michalak, który po 20 klm. oderwał się od grupy swych kolegów klubowych i sam jeden jechał do końca. Czas 100 klm. 3:12,04. 2) Stahl 3:19.48. 3) Wajgert 3:22.08. 4) Napieracz. 5) Olecki (z defektem). 6) Targoński Z., 7) Witkowski. 8) Targoński E., 9) Nowiński F. (zwycięzca ulicznego i torowego biegu „Kurjera Porannego). 10) Rycelski.

Jednocześnie Warsz. Okr. Zw. Kolarski zorganizował 50 klm. wyścig międzyklubowy o tytuł mistrza turystów. Pierwszym był zeszłoroczny zwycięzca Żuk (Legia) w czasie 1:49,57. 2) Kłos (Świt). 3) Kutla (Świt). 4) Kędzierski (WTC) najstarszy wiekiem turysta (52 lata). 5) Szymański (Pruszków), 6) Mańkowski (Legja), 7) Klikowicz (Legja), 8) Abrysiewicz (Pruszków, 48 lat. Startowało 13 turystów.

Jednocześnie z powyższemi imprezami sekcja kolarska Legii urządziła wspólną międzyklubową wycieczkę kolarską na start do Strugi.

✱

Kolarstwo szosowe w okręgu krakowskim chyli się ku upadkowi. Czasy Höchsmanów, Gnojków, Chyłków, Piotrowiczów minęły zdaje się bezpowrotnie. A jednak nie tak stosunkowo dawno jak mistrzostwo Polski 3 lata pod rząd należało do Krakowa.

Klasycznym przykładem były zawody o tytuł mistrza wojew. krakowskiego, urządzone przez Garbarnię na trasie 100. km. Kraków — Wadowice — Kraków, gdzie na starcie stanęło aż... 18 zawodników, a skończyło bieg zaledwie 8. Cyfry te mówią za siebie i komentarzy nie potrzebują.

Przebieg zawodów o mistrzostwo był następujący: O godzinie 9.24 przed południem po plombowaniu maszyn (rzecz zgoła zbyteczna i dla amatora kolarza niepotrzebna zupełnie) wypuścił starter p. Domaradek 18 kolarzy, którzy biorąc z miejsca ostre tempo, już po 10 km. utworzyli długiego węża, którego głowę tworzyli Zak, Grzesik, Kolek, Bialik, Zieliński, zaś ogon Gierasimienko, Wünsch Sternal.

Na Krzywaczce tempo dochodzi do 35 km. prowadzi mocno Bialik (z Wawelu) wydłużając i rozrywając węża liczącego teraz już tylko 7 kolarzy.

Odcinek do Kalwarji jest fatalny. Kolek trzymając się cały czas czoła odpada z powodu urwania klipsy, podobne defekty ma Zak, a Bialik schodzi dwukrotnie z maszyny celem poprawienia łańcucha, wreszcie odpada.

Rolę lidera bierze na siebie młody i utalentowany Krzęcis z Legji, który ustawicznemi zrywami zmusza siedzących mu na kółku do wzmocnienia tempa.

Bialik jadący samotnie odrabia ciężko metr po metrze i na półmetek przybywa o pół minuty za pierwszym, którym był Kwinta w czasie 1,38,41 za nim Zieliński, oraz Krzęcis i Grzesik. O 5 minut później Herman z Makabi oraz Nowak z Garbarni i Kowal ze Sokola II.

W drodze powrotnej sytuacja zmienia się. Powoli odpada b. dobry Kwinta zwycięzca biegu Tarnów — Krynica. Bialik w morderczem tempie dochodzi w Mogilanach do prowadzącej czwórki t. j. Zielińskiego, Krzęcisa, Żaka i Grzesika. Tu szwankuje i jemu klipsa, schodzi ponownie i traci drogocenne minuty.

Wyścig rozgrywa się już tylko między Zielińskim, a Krzęciszem, gdyż Zak jadąc na jednej tylko klipsie, więcej ze siebie nie jest w stanie wydać. Stary rutyniarz Zieliński pozwala się prowadzić aż do 100 mtr. przed metą, poczem gwałtownym zrywem odsadza się od Krzęcisa kończąc bieg w czasie 3.25..18. 3) Zak 3.27.04. 4) Bialik (Wawel) 3,27,15. 5) Herrmann Makkabi 3,35,23. 6) Galas i 7) Kaller (obaj Legja) zamykają listę zwycięzców Biegu o mistrzostwo wojew. Krakowskiego. Przybyłemu do mety na 5 miejscu Grzesikowi, komisja sędziowska nie przyznała miejsca ponieważ zawodnik ten wbrew regulaminowi zmienił maszynę.

✱

Wyścig o mistrzostwo województwa poznańskiego rozegrany na trasie Poznań — Kurnik — Binin — Śrem— Staszew — Poznań (105 klm.) wygrał w doskonałym czasie 39.9 m. 39 sek. Kluj (HCP). 2) Lange (HCP) 3:11,30, 3) Feliks Więcek (Bydgoszcz) mistrz zeszłoroczny 3:11,40). 4) Komorniczak (Warta) 3:12, 5) Magiera (HCP) 3:18, 6) Gerhadrt (Gniezno) 3:18,30, 7) Wojciechowski (Gniezno) 3:18,45, 8) Falkenstein (Warta) 3:18.50. Startowało 22 zawodników z Poznania, Gniezna i Bydgoszczy.

Po zawodach, w sali HCP rozdano pięciu zwycięzcom nagrody.

✱

Wyścigi szosowe o mistrzostwo województwa łódzkiego odbyły się na trasie Kalisz — Konin. Do biegu stanęło 30 zawodników w tem 24 zamiejscowych. Start pojedyńczy na czas. Nieszczęśliwie wylosował Nr. 1 Sobolewski, a ponieważ prowadzenie wzajemne było dozwolone, było to więc poniekąd handicapem ujemnym dla zawodników, losujących pierwsze numery. Pierwsze miejsce zdobył niespodziewanie mało znany zawodnik ŁTK Sochowicz Józef w czasie 3 g. 16 m. 27 s. przed Sobolewskim 3:17,35. 3) Stefański Wacł. z Pabianic 3 g. 19 m. 15, 4) Beek z ŁKS. 5) Kłosowicz z TZS. 6) Muzolf (TZS). 7) Hosznajder (ŁKS). 8) Marczewski. 9) Poseł (Pabjanice). 10) Wyrwich Szturm (Łódź). Kłosowicz zajął dalekie miejsce wskutek defektu gumy.

Boks w Poznaniu

Dzień P. Z. B. w Poznaniu był zupełnie nieudaną imprezą. Z zapowiadanych „gwiazd" stawił się w ringu tylko Majchrzycki, który pokazowo walczył po 1 minucie z Wojewodą, Witczakiem i Stroińskim. Wyniki pozostałych walk były następujące: musza: Wdowicki (HZP) zwycięża na punkty Wolniakowskiego (Warta) Matuszewski III (Warta) wygrywa przez techn. k. o. z Chlebowskim (Warta); kogucia: Górny (Warta) ulega na punkty Sipińskiemu (HCP); piórkowa: Warecki (W) — Tarasek (HCP) walczyli bez rezultatu; lekka: Anioła (H.C.P.) zwyciężył przez techniczny nokaut Kobielskiego (AZS).

Sokół (Poznań) zwyciężył w meczu lekkoatletycznym Dyskobolię (Grodzisk) 68:46. Z wyników trzy tylko zasługują na wyróżnienie: 400 m.: Kupś 55,5; tyczka: Kubiak 3 m., kula: Tilgner 11,30 m.

Rewanżowe zawody pięściarskie Poznań — Monachjum odbędą się dnia 11 lipca b. r. w Monachjum. Termin powyższy zakontraktował prezes P. O. Z. B., p. Baranowski podczas mistrzostw Europy w Budapeszcie. Po tym meczu rozegrałby Poznań zawody przypuszczalnie z Norymbergią.

Mistrzostwa klasy A

Mecze piłkarskie ekstraklasy śląskiej przyniosły wyniki naogół oczekiwane. Brzmią one następująco: KS Dąb — Hakoah (Bielsko) 3:1 (3:1) KS 06 Katowice — Pogoń 2:1 (1:0. Amatorski K. S. — BBSV Bielsko 6:0 (2:0). Śląsk Świętochłowice — Kolejowe P. W. 4:2 (3:2). K. S. 07 Siemianowice— Naprzód Lipiny 1:2 (0:2).

Meczami temi ukończono pierwszą serję rozgrywek. W tabeli pierwsze miejsce zajął Amatorski KS (Król. Huta) 17 pkt. przed KS 06 Katowice, dzięki lepszemu stosunkowi bramek. Na trzeciem miejscu z 13 pkt. znajduje się były mistrz Górnego Śląska Naprzód Lipiny. Dalej kroczą IFC z 10 pkt., z 9 pkt. Kolejowe P. W., KS 07 Siemianowice. Śląsk Świętochłowice i K. S. Dąb. Koniec tabeli tworzą Pogoń katowicka, BBSV i Hakoah z Bielska. Druga serja rozgrywek rozpocznie się dopiero 6 lipca.

Mistrzostwa poznańskiej klasy A Legja — Ostrovia 4:0. Legja wraca do zeszłorocznej formy. Bramki zdobyli: Mikołajewski i Konopa 2. Sędzia p. Tomaszewski. Warta I B — Sokół (Leszno) 5:1. Sokół na obcych boiskach wysoko przegrywa. Bramki dla Warty strzelili: Sobkiewicz i Śmiglak po 2, Andrzejewski 1. Sędzia p. Turkiewicz. Sparta — Cegielski 1:0. Sparta z 4 graczami rozwiązanej Pogoni. Bramkę zdobył Durzyński. Sędzia p. Adamski.

W tabeli prowadzi obecnie Cegielski (po odzyskaniu 6 punktów z pierwszej serji, zatwierdzonych ostatnio przez Zarząd P. Z. O. P. N.) różnicą jednego punktu przed Legją (20), 3) Sokół, 4) Ostrovia.

Wiosenne mistrzostwo Łodzi zdobyła drużyna Wojskowego Klubu Sportowego, wyprzedzając o cztery punkty Turystów. Niedziela upłynęła przeszła pod znakiem sensacyj. Outsider mistrzostw zgierski Sokół zwyciężył drużynę ŁTSG 3:2. ŁKS pokonał Widzew w stosunku 5:0, Hakoah — Bieg 4:0 i Turyści — PTC 4:0

Wieści z Wilna

Mistrzostwa wileńskiej klasy A przyniosły wyniki następujące: Pogoń —Makabi 2:0. Charakterystyczne jest, że Makabi tradycyjnie w grach o mistrzostwo ulega Pogoni, która i tym razem wygrała dzięki ambicji i woli zwycięstwa. Mecz był bardzo ciekawy, przyczem wygrana Pogoń zawdzięcza przedewszystkiem Pawłowskiemu, najlepszemu graczowi na boisku. Bramki strzelili Pawłowski i Szwabowicz. 1 p. p. Leg. — Lauda 7:0 (1:0). W drugiej połowie lewy łącznik Landy Bernatowicz przy zderzeniu się z bramkarzem złamał nogę. Landa załamała się psychicznie i przegrała w wysokim stosunku. Bramki strzelili: Krawczyk 3, Godlewski 2, Naczulski i Gracz po jednej.

Reprezentacja klubów polskich — Reprezentacja klubów żydowskich 5:2. Bramki zdobyli: Wróbel 3, Wasilewski 2, oraz Szwarc i Zajdel dla poko-
W meczu rezerw. zwyciężyli Polacy
nanych.

Z międzynarodowego raidu automobilistów



Czołowi automobiliści polscy: Henryk Liefieldt (na lewo) i Adam Potocki (na prawo) na Austro-Daimlerach na starcie IX raidu A. P.



Początek IX raidu Automobilklubu Polski — 2 klm. wyścig płaski pod Warszawą. Jeden z wozów mija metę.

Cracovia traci dwa punkty w Poznaniu

Ciężkie zwycięstwo Warty nad liderem Ligi 1:0

Cracovia: Otfinowski; Lasota, Zastawniak; Ptak, Chruściński, Mysiak; Czernik, Mitusiński, Gintel, Kossok, Sperling.

Warta: Fontowicz; Nowicki, Flieger; Przykucki, Wojciechowski, Szerfke II; Radojewski, Kniola, Sroka, Przybysz, Staliński.

Sześć tysięcy widzów, zgromadzonych na boisku Warty (tegoroczny rekord) spodziewało się po czołowych drużynach Polski lepszej gry.

Dwie liderki ligowe nie pokazały nam kunsztu piłkarskiego, który zamieniono na typową walkę o punkty ligowe, wnosząc do gry ostrość, podniecenie, okrzyki fanatyków przeciw gościom i sędziemu, a w sumie — niesmak.

Zawiodła przedewszystkiem Cracovia. Od leadera Ligi spodziewaliśmy się lepszej i produktywniejszej gry. Ze słynnej krakowskiej szkoły śladu nie było widać, gdyż atak biało-czerwonych zaczynał się i kończył na prawym łączniku Mitusińskim, który jednak za pięciu grać ni potrafił.

Kossok był najleniwszym graczem na boisku i bodaj, że nie oddał ani jednego porządnego strzału na bramkę Warty. Na Gintlu znać brak treningu, pozatem Kałuży nigdy on nie zastąpi; biegom Sperlinga brak dawnej siły i przebojowości. Czernik za młody jeszcze, by dobrze zastąpił Kubińskiego.

Pomoc i trio obronne były jaśniejszemi punktami Cracovii, lecz wobec niezaradnego ataku, ich praca owoców przynieść nie mogła. Obok Mitusińskiego najlepszy był Otfinowski, który z powodzeniem rywalizował z Fontowiczem.

Warta nie zagrała coprawda swego najlepszego meczu, lecz walczyła z dużą dozą ambicji, a że jej ataki miały zawsze zarodki niebezpieczeństwa, zwycięstwo aczkolwiek nikłe, uważamy za zasłużone.

Sroka, jakkolwiek nie jest indywidualnością, nadaje ruch i ciąg atakowi. Zadowolili łącznicy i lewoskrzydłowy Staliński. Radojewski był najsłabszy w napadzie, a w drugiej połowie z powodu stłuczenia ręki statystował tylko na boisku.

Pomoc słabsza od tej linji Cracovii, za blisko trzymała się ataku. W obronie na pierwszy plan wybijał się Flieger, dobrem ustawianiem się i dalekiemi wykopami. Fontowicz zbyt wiele pracy nie miał, jakkolwiek pokazał, jak umie bronić.

Gra była niepotrzebnie ostra. Wynikiem jej było nieszczęśliwe zderzenie w 60-tej minucie dwu Warciarzy: Fontowicza z Nowickim w podskoku do piłki. Obaj padli nawznak, musiano ich znieść z boiska, powrócili dopiero po kilkunastu minutach, grając już odtąd ostrożniej.

Pierwsza połowa była zupełnie nieciekawa, bez tempa i upłynęła na pojedynku ataku Warty z tyłami Cracovii. Przewaga Warty uwidoczniła się w rogach 4:1.

Po pauzie Cracovia staje do gry, jakby ze świeżemi siłami. Atakuje bramkę Warty i przesiaduje stale na jej połowie. Przewagi swej nie potrafi jednak wykorzystać, nawet wówczas, gdy Warta przez 15 minut po incydencie Fontowicza z Nowickim gra w dziesiątkę.

Jedyna bramka dnia pada w 58-ej min. po rzucie z rogu. Radojewski ładnie centruje, a Przybysz główką pakuje piłkę z najbliższej odległości w lewy róg bramki. Odtąd gra się ożywia i nabiera wyrazu, ale zarazem i ostrości.

Pod koniec meczu Warta dochodzi więcej do głosu, w ostatniej minucie Przybysz strzela drugą bramkę, jednak już po gwizdku sędziego za sfaulowanie Zastawniaka. Bramka słusznie nieuznana, wywołuje jednak wybuch niezadowolenia u fanatyków klubowych. Rogów 6:4 dla Warty.

Sędziował p. Słomczyński z Sosnowca, słabiej, niż zwykle.

Pierwszy dzień IX-go raidu samochodowego

Potocki najszybszy pod Raszynem. Wypadki w drodze do Wilna

Wspaniała impreza Automobilklubu Polski, IX-ty raid międzynarodowy, rozpoczęła się pokazem i plombowaniem wozów. Operacja ta, która odbyła się na Placu Marszałka Piłsudskiego cieszyła się niezwykłem powodzeniem wśród licznych kibiców sportu samochodowego. Całą chmarą oblegali oni wozy godne obejrzenia, wściubiając nosy w same prawie motory. Niektórzy koniecznie np. chcieli sprawdzić, czy Jasio Ripper, pod maską Citroena nie ukrył swego Bugattiego.

Nowa „ofiara" Maurycego Potockiego „Avion Voisin", oglądana jest ze wszech stron. A jest na co patrzeć. Ośmiocylindrowy kolos, wygląda potężnie, o „głowę" przerastając stojącego obok „ADR".

Największą sensację wywołuje jednak wiadomość, iż Fr. Mycielski wycofał się z raidu, rozbijając doskonały team daimlerowski, w którym pozostali Liefeldt i Adam Potocki. Powodem wycofania się ma być ponoć brak czasu p. Mycielskiego, który jednak, mimo wszystko pod Tyrawą wołoską wystartuje do próby szybkości, poza konkursem na swym Bugatti.

Inż. Liefeldta w parku brak. Po raz ostatni sprawdza on swój wóz przed wielką podróżą.

W niedzielę, już o godz. 9-ej przed parkiem na pl. Marszałka Piłsudskiego panował ruch. Zawodnicy, mechanicy, kontrolerzy, prasa i t. d. czynią ostatnie przygotowania przed dojściem do maszyn, do których dostęp dozwolony jest na pół godziny przed startem.

Komandor Regulski wydaje ostatnie rozporządzenie i wskazówki. Przeciągły gwizd komandora, oznajmia kierowcom, że czas zająć się wozami. W pół godziny później 22 maszyny defilują przez miasto w kierunku szosy raszyńskiej, gdzie próbą szybkości na trasie 2 klm. rozpoczął się IX raid AP.

Na starcie, jak i finiszu wyścigu płaskiego moc aut i motocykli. Wszystkie sparkowano na przydrożnej łące i w lasku sękocińskim. Około 2.000 widzów, przeważnie sami automobiliści, usadowiło się po obu stronach szosy.

Wyścig rozpoczynają wozy mniejsze. Pierwszy wystartował świetnie p. Bitny Szlachta na Fordzie, osiągając doskonały czas 1 m. 26.2 sek., na 2 klm., co przeciętnie daje szybkość 83 klm. na godz.. Drugi Ford idzie już trochę słabiej. Widawski (Citroen) osiąga 1 m. 34.4, o jedną sekundę lepiej od J. Rippera. Z Citroenów najlepiej spisał się Dzierliński.

W kategorji drugiej z zespołu Hudsona, Richter spisuje się najlepiej, osiągając szybkość około 89 klm. na godz.

Kryte wozy, a więc Hudsony i De Soto nie budzą tej ciekawości. Dopiero Fiat i jego kierowca Rulli, interesują publiczność. Nic dziwnego, świetny kierowca osiągnął dotąd najlepszy czas dnia 1 m. 15,8 sek., wyprzedzając o 0,4 sek. swego kolegę firmowego Rahnenfelda. Oba te wozy uzyskały największą szybkość w swej kategorji. Kandydaci na pierwsze miejsce: Gerhardt na „Arion Voisin" i Marjański na „Delage", jechali słabiej, uzyskując po 1 m. 22,2 sek.

Rozpoczyna się kategoria wozów luksusowych. Oczy wszystkich zwrócone ku startowi, skąd po chwili na wzgórzu wyłania się maleńki punkcik, który po minucie zamienia się na wóz, z wielkim hałasem mijający metę. Żochowski na Delage nie osiągnął jednak szybkości Fiata.

Serję jazdy klasycznej rozpoczął Maurycy Potocki na „Voisin" osiągając 1 m. 10.8 sek. co daje około 102 km. na godz. Po chwili Liefeld. Jedzie wolniej osiągając czas o 0,6 sek. gorszy. Ostatnia maszyna (A. D. R.) A. Potockiego. Czy pobije „Voisina", czy też schyli przed nim czoło.

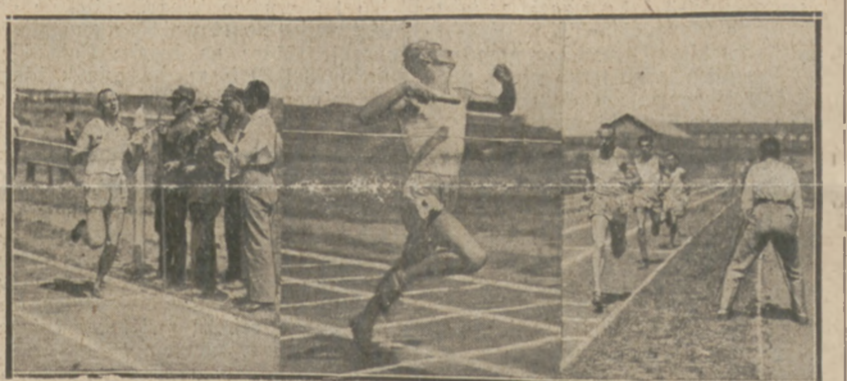
Ryk mijającego wozu, potem chwila ciszy i wynik: 1 m. 08.6, stwierdzający, że najlepszy czas dnia osiągnął Adam Potocki.

Bez zatrzymania się wozy przez Warszawę, pomknęły w stronę Radzymina, skąd dalej przez Białystok, Grodno dążyły do Wilna. Trudny ten etap przyniósł pewne niepowodzenia. Przedewszystkiem pod Białymstokiem ofiarą padł łodzianin Leopold Gerhand (Voisin). Na ostrym wirażu, w pełnem tempie wpadł do rowu. Kierowca jak i pasażerowie odnieśli lekkie kontuzje. W aucie powyższem znajdował się też i specjalny wysłannik „Przeglądu Sportowego" p. Jar. Janowski, oraz kontroler rtm. Flatau.

Z tejże kategorji wycofał się i Jan Marjański na „Delage'u" z powodu skręcenia korbowodu. Większą jednak sensację wywołało wycofanie się Jana Rippera, który pod Grodnem spalił sprzęgło.

Do Wilna około 10-ej wieczór przybyło ogółem 19 wozów, przeważnie z punktami dodatniemi.

m. l.



MECZ LEKKOATLETYCZNY ŚLĄSK — WILNO
Na lewo Sidorowicz przerywa taśmę w biegu 1500 mtr. Na prawo moment z tego biegu. W środku Telzner (Śląsk) wygrywa sztafetę 4x100 mtr.

Mistrzostwa okręgowe pań

W Łodzi i w Poznaniu

Dwudniowe zawody lekkoatletyczne pań o mistrzostwo okręgu łódzkiego były jednym wielkim skandalem. Dość powiedzieć, że na starcie stanęło pierwszego dnia 14 zawodniczek.

60 mtr.: 1) Janowska J. (Sok.) 8.6, 2) Janowska Ad. 8,8, 3) Guzińska 9 sek. 100 mtr.: 1) Janowska J. 14,2, 2) Janowska Ad. 14.3, 3) Raźniewska (Kruschender) 15.3. 200 mtr.: 1) Janowska J. 29,8, 2) Janowska Ad. 30,1, 3) Raźniewska 31,2. 800 mtr.: 1) Raźniewska 3.13,2, 2) Guzińska, 3) Sokołówna (Strzelec). 80 mtr. przez płotki: 1) Plucińska 14.8, 2) Janowska Ad. 15.2, 3) Weisówna (Sokół) 15.3. Sztafeta 4x100 1) Sokół (siostry Janowskie, Weisówna, Dobrosówna) 59.4, 2) Kruschneder

Skok wdal z miejsca: 1) Janowska J. 212 m., 2) Plucińska 210 m., 3) Weisówna 207 m.; wdal z rozbiegiem: 1) Janowska J. 4.62 m., 2) Janowska A. 4.25, 3) Raźniewska 4.18 m.; wwyż: 1) Janowska J. 1.35 m., 2) Weisówna

Rozegrane w dniach 21 i 22 bm. mistrzostwa P. O. Z. L. A. pań wypadły naogół dobrze, przynosząc w sumie 5 nowych rekordów okręgowych i dwa wyrównania.

Techniczne wyniki były następujące: 600 i 100 Kasprzakówna (Sokół) 8,3 i 13,4 (rek. okr.); 200: Korytowska (Warta) 28,7 (rek. okr.); 800 mtr.: Niewodowska (Warta) 2,44,1 (rek. okr.); 80 m. płotki: Lanżanka (AZS) 14,8 (rek. okr. Musielewskiej wyrównano), 4x100 1) Warta I (Chudzicka, Korytowska, Kryżanka I, Kryżanka II) 57,3 sek. 4x200: 1) AZS (Świderska, Radecka, Stolarkówna, Lanżanka) 2:01 (rek. okr.)

Skok wdal: Kasprzakówna (Sokół) 475 cm. (rek. okr.); wdal z miejsca: Lanżanka 225 cm. (rek. okr. wyrównany); wzwyż: Jasieńska, Krajewska, Rysyówna (AZS) ex aequo 132 cm.; dysk: Jasieńska (AZS) 30,92 m.; oszczep: Lanżanka 29.05 m.; kula: Jasieńska 9.98 m.



HULANICKA BIJE REKORD POLSKI
Z iście męskim temperamentem i siłą zwyciężyła świetna lekkoatletka Grażyny w mistrzostwach pań w stolicy.

Kiepski mecz outsiderów Ligi

Ł. T. S. G. — Warszawianka 4:2

Przykra jest rola sprawozdawcy, gdy nie może napisać o oglądanych zawodach nic dobrego. Takiemi właśnie zawodami był niestety niedzielny mecz, rozegrany na boisku Legji w Warszawie między ŁTSG a Warszawianką.

Zawody te nie wyglądały bynajmniej na walkę o tak cenne (a dla Warszawianki już bodaj bezcenne) punkty. Było to raczej — ot takie sobie „towarzyskie", wakacyjne kopanie piłki no i... nóg przeciwników.

Łodzianie robili to z większą pasją i zapałem, więc do swego wcale pięknego dorobku mistrzowskiego dorzucili dalsze dwa punkty, spychając tem samem Warszawiankę na skraj przepaści, z której widać coraz wyraźniej klasę A.

Nie można pominąć milczeniem, że sympatyczna drużyna warszawska stanęła do walki niedzielnej w składzie wyjątkowo osłabionym bez czołowych swych graczy jak Domański, Szenajch, Wielgusiak i Hahn, co rzecz prosta było dla niej handicapem nie do nadrobienia.

Łodzianie stanęli na boisku w składzie: Falkowski; Mildner, Milde; Mikołajczyk, Triebel, Tribe; Francman Herbstreich, Królewiecki, Voigt, Bergman.

Warszawianka: Weinerowicz; Fert, Wróblewski; Maderski, Zwierz, Bergtahl; Jung, Piliszek, Lachowicz, Luxenburg, Materski.

Na domiar nieszczęścia nie dopisał sędzia p. Burka z Krakowa, który był najsłabszym z arbitrów ligowych, oglądanych dotychczas na boiskach stolicy. Mało tego, że gwizdał niemal stale na spalone nieistniejące, a puszczał płazem takie pozycje aż bijące w oczy, mało że w ocenie fauli popełniał błędy niedopuszczalne. Najgorsze było to, że jego absolutny brak zainteresowania się grą, chęci asystowania piłce i biegania po boisku, stawiał widza przed pytaniem, czy p. Burka nie spełnia swoich funkcyj „za karę" wobec PKS. czy innych władz sportowych lub nie traktuje meczu jako przykrej pańszczyzny.

Wogóle cecha zaobserwowana u arbitra zawodów omawianych staje się u sędziów polskich coraz częstszą. Szeregowi ich, mamy wrażenie, wydaje się, że klasa sędziego zaczyna się od... nonszalancji w traktowaniu gry, graczy i widzów. Zapewniamy ich, że omyłka jest zasadnicza i kolosalna.

Powracając do gry, trzeba stwierdzić, że ŁTSG wprowadziło do swego wiosennego systemu szereg poprawek, polegających na usiłowaniu prowadzenia płynnych akcyj w linji napadu, będącej najlepszą częścią tej drużyny. Dobre podanie nie jest ofensywie łodzian obce, a że posiada ona również i swego strzelca w osobie Herbstreicha, więc jeszcze niejednemu przeciwnikowi zajdzie za skórę. W formacjach tyłowych ŁTSG trudno się dopatrzeć czegoś więcej, jak przeciętności i to niezawsze poprawnej.

W Warszawiance graczem przerastającym swych towarzyszów dobrze o głowę był Zwierz, zarówno na stanowisku środkowego pomocnika, jak w drugiej połowie — lewego łącznika. Niestety drużyna to nie jeden talent lecz 11-tu graczy — Zwierz nie znajdując oparcia w żadnym ze swych partnerów, mimo że pracował wyjątkowo ambitnie do ostatka, nie mógł nic wywalczyć ponad dwie bramki, pierwszą strzeloną z karnego za wątpliwą rękę, a drugą z podania Materskiego.

Bramki dla łodzian zdobyli Herbstreich (dwie), jedną ze spalonego, Królewiecki i Voigt.

Na boiskach stolicy

Bogaty plon wydarzeń

Z rozegranych w ubiegłą niedzielę zawodów o mistrzostwo klasy A, największe zainteresowanie wywołał mecz Makabi — Gwiazda, który ściągnął na boisko Polonii blisko 5.000 osób. Gra była nieciekawa i stała na niskim poziomie. Zgodnie z dotychczasową tradycją zwycięstwo odniosła Gwiazda w nieznacznym stosunku 2:1. Wszystkie bramki padły w ostatnim kwadransie, przyczem prowadzenie zdobył Zelcer dla białoniebieskich, wyrównał Lerner I, a Lerner II ustalił wynik 2:1 dla Gwiazdy. W przedmeczu drugich drużyn wynik był 0:0, mecz III drużyn przyniósł zwycięstwo 1:0 Gwieździe.

Mistrz Warszawy, Marymont po zwycięstwie nad Gwiazdą pokonał Ruch 4:0. Marymont wystąpił do tego meczu z 7 rezerwowymi, przyczem niektórzy zawodnicy grali również w przedmeczu. Bramki zdobyli: Wasilewski i Rudnicki (po dwie). U zwycięzców wyróżnił się atak. W przedmeczu Marymont II rozgromił Ruch II 10:1 (:1).

Sensacją było zwycięstwo oPlonii I-b nad Skrą, w nieznacznym stosunku 3:2 (2:2). Gra była przez cały czas równa; dla rezerwy Polonii bramki zdobyli: Pawełkiewicz (2) i Goldwasser (1), dla pokonanych: Lewandowski i Smosarski. W przedmeczu zwyciężyła również Polonia II 5:2.

W zawodach o mistrzostwo klasy B Czarni z winy bramkarza przegrali niespodziewanie z Orłem 7:4 (0:2). Reduta zwyciężyła wysoko ŻASS 7:2 (2:0), Lawina wyszła na remis 1:1 z Drukarzem, Barkochba wygrała z Kordjanem 4:3 (1:3, 1.500 widzów). Samson przegrał z niepokonanym CWS 0:2 (0:1).

Rekordowy wynik w meczu koszykówki o mistrzostwo Wilna osiągnęło Ognisko, bijąc S. M. P. w stosunku 133:3 (54:1) wyróżnił się świetny strzelec Radziuk.



Ł. T. S. G. — WARSZAWIANKA 4:2.
Od lewej Triebel (Ł), Jung (W), Milde (Ł) i Piliszek (W).
Gorący moment pod bramką łodzian.

Wimbledon otwiera swe podwoje

Rewja najlepszych rakiet pięciu części świata

Wimbledon otwiera swe podwoje. Nieoficjalny turniej tennisowy o mistrzostwo świata rozpoczyna się 23 b. m., by przez dwa tygodnie zaprzątnąć umysły całego świata tennisowego. Tu w Wimbledonie zdobywają sobie bowiem tennisiści sławę i imię, tu kują swą słynną listę Wallis Myers i inni znawcy białego sportu. To też w okresie dwu wielkich tygodni Wimbledonu ciągną do bram „Mekki" tennisu światowego istne pielgrzymki graczy, widzów i sprawozdawców.

Pięć części świata staje w tym roku do walki. Ameryka wysyła swą młodą gwardję: Lotta, Doega, Allisona, van Ryna, Mangina, Bella no i Tildena. Australja występuje z Hopmanem, Moonem, Wilardem, Grawfordem; Azja z Haradą, Ohtą, Abe, Satoh i Mikim oraz Hindusem Soni. Afryka ze Spencem, Grandguillotem. Wreszcie Europa z elitą swych graczy, z wyjątkiem Lacosta, który już w roku ubiegłym grać nie mógł, i zdaje się już nigdy nie stanie na trawie Wimbledonu.

Liczba zgłoszeń — 128 rakiet — usankcjonowana tradycją wieloletnią tym razem zawiera nazwiska wyjątkowo doborowe, niema wcale niemal owych mierniejszych tennisistów angielskich, którzy zwykle dopełniali stawkę do 128.

Ośmiu graczy jest rozstawionych: Cochet, Moon, Doeg, Austin, Tilden, Morpurgo, Borotra i Loth. W ósemce Cochetta grają Timmer, Bell i Menzel. Moon walczyć będzie z Allisonem, Rogersem, Prennem, Hughessem i Mischu. W trzeciej ósemce (Doeg) grają Boussus, Grawford. Austin (czwarta ósemka) jest faworyzowany, z przeciwników jego wymienić należy: Landry, Ohte, Mangina. Młody Anglik, który odpoczął i jest w świetnej formie (pokonał Lee w czterech setach) znów może odegrać w Wimbledonie rolę zeszłoroczną.

Tilden (V) walczy z van Rynem i potem z Brugnonem. Morpurgo (VI) może się obawiać jedynie Harady i Gregoryego. Borotra (VII) spotka się z Lee, a potem ze zwycięzcą spotkania Kehrling — Koželuh. Wreszcie Loth (VIII) walczy z Hopmanem, potem ewentualnie z Spencerem lub Wiliamsem (Kanada).

Gry pojedyncze pań gromadzą jak i w roku ubiegłym 96 rakiet, jakościowo ustępują jednak zgłoszenia zeszłorocznym. Rozstawione są Wills — Moody, Holcroft — Watson, Jacobs, Alvarez, Mathieu, Aussem, Mudford i Ryan. Z groźniejszych konkurentek wymienić należy: Beamish (w ósemce Mudford); M. i S. Palfrey i Harvey (u Alvarez); Bennet Fry i Terry (u Mathieu). Nuthall, Mac Ilcuham, która pokonała w roku ubiegłym Alvarez (u Watson). Ryan spotka się z Sigart i Vlasto, wreszcie Jacobs walczyć będzie z Hinduską Sanderson. Aussem nie ma poważniejszych przeciwniczek.

W grze podwójnej rozstawiono cztery pary: Doeg — Loth, Allison — van Ryn, Cochet — Brugnon i Gregory — Collins. Doegowi i Lothowi grozi niebezpieczeństwo ze strony Hopmana — Wilarda, Hughesa — Lee i może Satoh — Miki. Cochet — Brugnon po zwycięstwie nad Spence — Rogersem spotkają się z Prennem — Kleinschrothem, a potem ze zwycięzcą spotkania Bell, Mangin — Tilden. Timmer, Van Ryn, Allison walczą z Haradą, Abe a potem zapewne z Austinem — Oliffem lub Crole Reesem, Pamesem. Gregory, Collin spotkają się kolejno z Koželuhem — Menzlem, z Sharpem, Wheatleyem. Od dołu dochodzą do nich zwycięzcy spotkań Borotra — Boussus — Grawford — Hopman — Morpurgo — Gaslini.

W grze pań rozstawione są pary: Watson — Godfee, Cross — Palfrey, Wills — Ryan, Harvey — Fry. W grze mieszanej finalistami będą Grawford —Ryan, Cochett — Bennett, Tilden — Aussem, Borotra — Alvarez. Z groźniejszych przeciwników wymieniamy: Mangin — Palfrey, (pierwsza ćwiartka); Ollif, Harada — Mathieu, Collins — Fry, Hopman — Sigart (II ćwiartka), Crole Rees — Mudford (III ćwiartka) Doeg — M. Palfrey, Loth — Jacobs, Spence — Nuthall (IV).

Faworyzowanie Amerykań (aż czterech rozstawionych z zaniedbaniem Boussusa, Harady, Menzla i t. d., tłomaczy się prawdopodobnie tem, że ekspedycja amerykańska jest najsilniejsza ze wszystkich dotychczasowych.

Petkiewicz i Kusociński

wśród elity biegaczy świata

Stanisław Petkiewicz i Janusz Kusociński są dzisiaj najpoważniejszym atutem propagandowym sportu polskiego. Zwyciestwa zeszłoroczne Petkiewicza, które zapewniły nam tyle rozgłosu, zyskują bowiem jeszcze na wartości, gdyż opierają się na drugim biegaczu równej Petkiewiczowi klasy, a lepszym, niż Petkiewicz z roku ubiegłego.

Dwójka ta niema w tej chwili chyba równej sobie na świecie. Panuje ona niepodzielnie na dystansach od 3.000 — 5.000 mtr. (a może i 10.000) i nawet Finlandja musiałaby ugiąć przed nią czoła. Na 1.500 mtr. groźni mogą być dla Polaków tylko Purje, może Lado umegue. Jednostki. Dwu takich niema żadne państwo.

To też obowiązkiem PZLA i czynników miarodajnych, jest wyzyskać znakomitą formę naszych biegaczy, podtrzymać rozgłos, który zdobyli sobie zagranicą swemi wynikami. Na pierwszy etap powinny pójść mistrzostwa Anglii (3—5 lipca), które zgromadzą w tym roku elitę biegaczy świata, gdyż odbywają się po raz 50-ty.

Zaproszenia posypią się napewno, jak z rogu obfitości. Niemcy, wskutek omyłki jakiejś agencji, podali np., że Petkiewicz przebiegł 1.500 mtr. w 3:51.4, a Kusociński w 3:54.7. Wystarczyło to, żeby umieścić fotografję Petkiewicza, wystarczy tembardziej do zaproszenia na bieżnie niemieckie. Yokivirta niewątpliwie wiele będzie na Północy opowiadać o swych porażkach. W Stokholmie znają Petkiewicza z roku ubiegłego. Jednem słowem obaj biegacze są w opinji Europy „gotowi". Musimy to wykorzystać.

O wartości naszych biegaczy, ich nowych rekordów świadczą wymowniej, niż słowa, cyfry.

Na 1500 mtr. lepsze rekordy od Petkiewicza mają: Niemcy (3:51), Szwecja (3:51.8), Francja (3:52.2), Finlandja (3:52.6), Ameryka (3:55.8), Szwajcarja (3:55), Australja (3:55,6). Za nami pozostają: Anglja (3:57.4), Włochy (3:59.4), Kanada (4:00), Poł. Ameryka (4:01), Norwegja (4:01), Czechy (4:01.3), Holandja (4:01.7), Danja (4:02), Belgja (4:02.3), Węgry (4:02.4), Hiszpanja (4:02.7), Poł. Afryka (4:06), Japonja (4:07) i jeszcze jedenaście państw.

Rekord Kusocińskiego na 5.000 mtr. 14:59.4 jest jeszcze cenniejszy.

Lepszy wynik mają: Finlandja (14:28.2), Francja (Bouin 14:36.7), Szwecja (14:40.4), Ameryka (14.45). Równy Norwegja. Gorszy Niemcy (15:00), Anglja (15:00.4), Dania (15.06.5), Belgja (15:07.8), Włochy (15:18.8), Poł. Ameryka (15.12.4), Węgry (15:17), Australja, Szwajcarja, Japonja, Poł. Afryka, Kanada i dwanaście innych państw.

Cyfry są wymowne. Zwłaszcza, że większość owych lepszych rekordów pochodzi z przed paru lat i w tej chwili w państwach tych niema równorzędnych dla biegaczów polskich przeciwników.

*

Prasa czeska wyraża się w samych superlatywach o naszym „tandemie" długodystansowym Kusociński — Petkiewicz. Zdaniem Czechów Polaków pokonaćby mogli jedynie Finnowie i Szwed Wide.

Kusociński dostał zaproszenie na zawody do Brna dn. 28 czerwca. Ciekawie motywują Czesi pominięcie w zaproszeniu Petkiewicza. Otóż, ich zdaniem, Petkiewicz jest nawet lepszy od Kusocińskiego, ale wskutek rozgrywania biegu na finiszu, jest mniej atrakcyjny od Kusocińskiego, który zwycięstwo musi sobie zapewnić równem, szybkiem tempem.

Dwa mecze F. T. C. z Polonią

Piłkarze węgierscy w Warszawie

Przyjazd Ferencvaros Football Club do Polonii wzbudził wśród stołecznych zwolenników piłki nożnej zrozumiałe zainteresowanie, gdyż ogólny dorobek drużyny budapeszteńskiej stawia ją niewątpliwie w rzędzie superasów piłkarstwa europejskiego.

Nie wątpimy że szerokie rzesze naszych czytelników zainteresuje dotychczasowy dorobek sportowy gości Polonii.

Ferencwaros był zatem amatorskim mistrzem Węgier w latach 1903 do 1907, następnie od 1909 do 1913 i w r. 1925/26. W mistrzostwach zawodowych zaszczytny tytuł Ferencvaros zdobył w latach 1927 i 1928, a w r. 1929 i 1930-ym zdobył wicemistrzostwo za Ujpesti.

W r. 1928-ym goście Polonii zdobyli najwyższy tytuł dostępny dla zawodowej drużyny Europy środkowej — puhar środkowej Europy, bijąc w finale mistrza Austrji — Rapid 7:1 (!).

Świeżo ukończone rozgrywki o mistrzostwo zawodowe Węgier przysporzyły Ferencvaros dwa zwycięstwa 2:1 i 2:0 nad mistrzowskiem Ujpesti oraz wynik 4:0 i 3:3 z trzecią w tabeli Hungarią (dawniej M.T.K.). W tabeli mistrzowskiej Ujpesti wyprzedziło gości Polonji o jeden tylko punkt, podczas gdy Hungaria została zdystansowana o dalsze 6 punktów.

Zeszłoroczne tournee po Ameryce Południowej przyniosło Ferencvaros zwycięstwo 3:2 nad dwukrotnym zwycięzcą Olimpjad piłkarskich Urugwajem, 3:3 z reprezentacją Brazylji, 2:1 z Sao Paulo, 0:2 z repr. Argentyny i 4:3 z mistrzem Argentyny River Plate.

Podróż do Egiptu, Turcji i Grecji przyniosła w sześciu grach sześć zwycięstw z ogólnym wynikiem bramkowym 22:2.

Inne wyniki zagraniczne przyniosły także sukcesy jak triumf 6:1 nad zwycięzcą puharu Anglji z r. 1928-go Blackburn Rovers, 5:1 z mistrzem Czechosłowacji Slavią, 3:1 ze Spartą, 5:3, 2:1 i 1:0 z wicemistrzem Austrji Admirą, 2:0 z Vienną, 5:2 z Hakoahem, 3:1 i 5:1 z goszczącym niedawno u Legji W.A.C-em, 3:3 z Barceloną, 4:2 z madryckiem F. C. Real i t. d. i t. d.

W ostatnich czasach w finałach o puhar Węgier Ferencvaros pokonał mistrzowskie Ujpesti 3:2.

Długa litanja tych zwycięstw wykazuje aż nadto wyraźnie jakiej klasy drużyną jest w chwili obecnej Ferencvaros F. C.

To też występ Węgrów będzie dla Warszawy sportowej niewątpliwie sensacją, która na boisko Polonii w dniach 28 i 29 b. m. ściągnie każdego prawdziwego miłośnika sztuki gry w piłkę nożną.

Przygotowania olimpijskie Ameryki

Ameryka energicznie przygotowuje się do Igrzysk Olimpijskich. Już teraz wychodzi wspaniale wydany biuletyn informacyjny Amerykańskiego K. O., a uczestnicy kongresu w Berlinie mogli podziwiać modele plastyczne i filmy, pokazujące wspaniałość urządzeń olimpijskich w Los Angeles.

Na pierwszy plan wybija się naturalnie park olimpijski. W środku parku wznosi się olbrzymi masyw stadjonu okolonego trybunami na 105.000 osób. W pobliżu wznosi się wspaniały pawilon szermierczy, hala bokserska i zapaśnicza na 10.000 widzów, 18 kortów tennisowych, wreszcie wspaniały stadjon pływacki zamyka kompleks gmachów olimpijskich. Naturalnie na terenie parku rozsiane jest do dyspozycji gości szereg pływalni, boisk treningowych, których nie powstydziłoby się niejedno miasto w Europie. Hippika ma swój specjalny teren, zadziwiający nietylko rozmaitością przeszkód, ale i wspaniałemi pomieszczeniami dla jeźdźców i koni. Tor regatowy pozwala na start aż ośmiu osad jednocześnie, tor żeglarski jest obszerny i urozmaicony.

Specjalnie jednak zaciekawiają udogodnienia, które Amerykanie obiecują swym gościom w sprawach podróży i kosztów pobytu. Linie okrętowe dają więc 20 proc. zniżek, koleje amerykańskie 40 proc. A że sama kolej New York — Los Angeles — New York kosztuje około 500 zł., zniżki mają więc w budżecie wyprawy znaczenie ogromne.

Wszyscy zawodnicy pomieszczeni będą przez 30 dni w specjalnej wsi olimpijskiej w pobliżu stadjonu, przyczem koszta utrzymania i mieszkania nie przekraczają 2 dolarów dziennie. Każde państwo będzie miało swój własny dom z kuchnią i kucharzem, oraz samochód do dyspozycji. Większe ekspedycje będą miały oddane do wyłącznej dyspozycji jedno boisko z szatniami, prysznicami, masażystami i t. d.

Koszt wyjazdu zawodnika z Europy do Ameryki nie powinien w tych warunkach przekroczyć 3.500 zł., co uspasabia Yankesów optymistycznie co do obesłania Olimpjady roku 1932.

Weismüller, najlepszy pływak świata, stracił prędko popularność, którą cieszył się jako amator. „Johnny" bawi teraz w Paryżu jako nauczyciel pływania i mimo obietnic, że pod jego kierunkiem drużyna francuska osiągnie szereg sukcesów w los Angeles, lekcje jego nie cieszą się powodzeniem.

Nowy rekord światowy na 200 mtr. nawznak ustanowił Amerykanin Kojac, osiągając 2:32.2. Dawny rekord światowy Japończyka Prio — 2:37.8 — zatwierdziła dopiero przed paroma tygodniami F.I.N.A. Również Helen Madison pobiła rekord światowy osiągając na 300 mtr. 3:59,5.

Z boisk całego świata

International Board, najwyższa instancja w sprawie regul piłkarskich, obradowała w Bournemouth. Z uchwał wymienić należy: Bramkarz przy rzucie karnym nie może się ruszać po linji bramkowej. Sędziami linjowemi na meczach międzypaństwowych mogą być jedynie uznani przez FIFA arbitrzy.

Austrjak Rinner, o którym niedawno jeszcze nikt nie słyszał jest chyba najlepszym trzystometrowcem Europy. Jego czas na 300 mtr. — 34 sek. — jest znakomity: (żadne państwo europejskie nie ma tak wyśrubowanego rekordu) i rokuje mu na 400 mtr. — 48 sek.

13 Finnów przebiegło dotąd 5 klm. w czasie poniżej 15 minut. Na całym świecie nie znajdziemy tylu lekkoatletów, którzyby mogli się pochwalić takiemi wynikami.

Słynny miotacz kuli, Hirschfeld, złamał rękę w wypadku motocyklowym.

400 zawodników oczekuje amerykański komitet olimpijski w Los Angeles.

Mistrz świata wagi piórkowej, Battling Battalino, przegrał na punkty z C. Paynem. Tytuł mistrzowski nie był stawką spotkania. Angielski bokser wagi półśredniej Mason został pokonany w Ameryce przez Lawlessa.

Risco pokonał Paolina w Detroit pewnie na punkty, mając przewagę przez dziesięć rund.

W meczach o drużynowe mistrzostwo Niemiec w tennisie (puhar Medena) Gdańsk po wyeliminowaniu Prus Wschodnich, przegrał z Rot-Weiss (klub Prenna i Kleinschrotha) w stosunku 1:8. Barwy Gdańska reprezentowali: Tews, Wronka, Bauer, Lange, Thomsen i Acker.

Mistrzostwa szermiercze Europy dla podoficerów odbyły się w Brukselli. Dlaczego PZS który tak skrzętnie obsyła wszelkie imprezy szermiercze, nie wysłał do Belgji doskonałego szermierza Zagackiego, który mógłby, sądząc po jego wynikach i wynikach czołowych szermierzy Polski, zająć nawet pierwsze miejsce — nie wiemy.

Wielką nagrodę Niemiec dla sprinterów wygrał Michard, bijąc w finale Engla i Moeskopsa. Na 200 mtr. miał Michard 12 sek. Finał drugich wygrał Oszmella, przed Elmerem.

Gunther słynny wioślarz holenderski, mistrz Europy z r. ub. i zwycięzca „Diamonds Scul" w Henley postanowił wycofać się z czynnego życia sportowego.

Kolarze zagraniczni na Dynasach

Nowy triumf Szwajcara Gilgena w biegach z prowadzeniem

Zawody kolarskie za prowadzeniem motorów odbyły się na Dynasach w sobotę i niedzielę. Niestety sobotni program nie został całkowicie wypełniony z powodu deszczu i dalszy ciąg przeniesiono na poniedziałek.

Odbył się tylko wyścig australijski 3 klm. który wygrał młody zawodnik Fajge przed Karle II w czasie 4:41.8. W meczu Omnium dla sprinterów w serji I najlepszy czas przy silnym wietrze na 200 mtr. miał Pusz 13.4, następnie Łączyński 13.6, Niciński I, Frączkowski, Janociński, , Kendzia po 13.8, dalsze serje nie odbyły się. Handicap 830 mtr. wygrał młody, doskonale zapowiadający się zawodnik, uczeń Gędziorowskiego, Dubrawski w czasie 1:2.8. Przedbieg wyścigów za prowadzeniem motorów na 20 klm. wygrał Lange przed Kawamuro i Stahlem (czas 17:22:8).

Niedzielne zawody dały licznie zgromadzonej publiczności dużą dozę emocji, szczególnie w ostatnim biegu 50 klm. za motorami, w którym spotkali się wszyscy sztajerzy. Wyniki poszczególnych biegów były następujące:

W Biegu Otwarcia triumfował znowu Dubrawski (200 mtr. 15,2). W meczu lotności złożonym z 4 seryj na przestrzeni 2 okrążeń toru dla sprinterów serję I wygrał Pusz przed Nicińskim I i Kendzią (13,6). Serję II Niciński I przed Szymczykiem i Kendzią (13.4). Serję III Pusz przed Szymczykiem i Nicińskim (13,2) i w końcu Serję IV Szymczyk przed Puszem i Kendzią (13,4). Pierwsze miejsce zajął więc Pusz (8 punktów), przed Szymczykiem (7 pkt.), Nicińskim I (6 pkt.) i Kendzią (3 pkt.).

Clou programu — wyścigi za prowadzeniem motorów złożone były z 4 seryj. W pierwszej wygrał Lange przed Kawamuro 10 klm. (8:52:2). Łatwe i ładne zwycięstwo Langego.

W drugiej serji Oksiutycz mężnie stawił czoło najlepszemu zawodnikowi zagranicznemu Gilgenowi, odpierając czterokrotnie silne i zdecydowane ataki Szwajcara. Ostatniego jednak ataku, przy tempie 18,6 sek. na 1 okrążenie, Oksiutycz nie wytrzymał i dał się minąć przeciwnikowi, przegrywając bieg tylko o 20 mtr. w czasie 8:50.4.

Przy tak silnem tempie nawet Lange odrywa się od motoru. Przedbieg ten był najładniejszym biegiem dnia.

W III Serji Ziemeck łatwo w 8:57:2, rozprawił się z nowicjuszem Stahlem, który zmęczony był startowaniem w rannych godzinach w 100 klm. biegu szosowym o Mistrzostwo Wojewódz-

Czwarta serja zgromadziła na starcie wszystkich zawodników, dając widzom maximum emocji. Gilgen wylosował numer pierwszy i po kilku okrążeniach nadrobił jedno, staczając silną walkę z Langem i Oksiutyczem, któremu następnie szczęście nie dopisało, gdyż pękła mu guma i stracił kilka okrążeń.

Dalsze ataki Gilgena celem powiększenia dystansu od Langego nie udały się, gdyż Lange, dotychczas niedotrenowany, z dniem każdym dochodzi do swej zeszłorocznej formy i wszystkie próby Szwajcara rozbiły się o opór Langego i jego znakomitego leadera Jankowskiego.

Ostateczny wynik biegu był następujący: 1) Gilgen 44:49:6, 2) Lange o 1 okrążenie, 3) Stahl o 6 okrążeń, 4) Oksiutycz o 6 okrążeń (prawdopodobnie omyłka sędziów, gdyż Oksiutycz nadrobił stracone przy defekcie okrążenia i był przed Stahlem), 5) Ziemeck o 7 okrążeń. Kawamuro skutkiem zepsucia się motoru z biegu wycofał się po 30 klm.

Finał handicapu wygrał bezapelacyjnie Włodarczyk K., dając 45 mtr. wyrównania, przed Frączkowskim, Janocińskim i Oczachowskim (czas 1:06,8). Bieg premjowy na 10 okrążeniach toru znowu przyniósł zwycięstwo K. Włodarczykowi przed Kalatą i „Stefem".

Mecz lekkoatletyczny Śląsk--Wilno

Zwycięstwo ślązaków 75:67 po zaciętej walce

Rozegrany w Wilnie mecz międzyokręgowy Górny Śląsk — Wilno przyniósł po zaciętej walce zwycięstwo górnoślązakom w stosunku 75:67. Obie reprezentacje wystąpiły w niepełnych składach. Śląsk bez Zajusza, Sikorskiego, Brennera i Banaszaka, Wilno bez Wojtkiewicza, Jakowlewa, Pimonowa i Halickiego. Górnoślązacy naogół przeważali w biegach (sztafety), dzięki którym też odnieśli zwycięstwo, natomiast Wilno przeważało w rzutach.

Wyniki techniczne były następujące: 100 mtr. 1) Żardzin (W) 11.4, 2) Tetzner (Ś) 11,5, 3) Wieczorek (W), 4) Pomykał (Ś).

Kula: 1) Nawojczyk (W) 11.98, 2) Żardzin (W) 10.97, 3) Majorczyk (Śl) 10.89, 4) Tetzner (Śl) 10.30. Wilnianie pomimo braku Wojtkiewicza zajęli pierwsze dwa miejsca.

400 mtr.: 1) Rzepuś (Ś) 53.6, 2) Sobili (Ś) o pierś ,3) Puzilewicz (W), 4) Synkiewicz (W). Górnoślązacy bezkonkurencyjni stoczyli między sobą ostrą walkę, którą na mecie rozstrzygnął na swą korzyść Rzepuś.

Skok wwyż: 1) Zweigel (Ś) 1.70, 2) Pitra (Ś) 1.60, 3) Białkowski (W) 1.55, 4) Mackiewicz (W) 1.50. Ślązacy byli zdecydowanie lepszymi skoczkami, mimo prymitywnym stylom.

Oszczep: 1) Nieszyn (Śl) 49.08, 2) Zienowicz (W) 48.35, 3) Żyłka (Śl) 46.45, 4) Wieczorek (W) 46. Zawiódł Wieczorek, który na treningach osiągał stale ponad 50 mtr.

1500 — 1) Sidorowicz (W) 4:12, 2) Kabut (Śl) 4:22, 3) Żylewicz (W), 4) Hartlik (Śl). Sidorowicz wygrał, prowadząc od startu do mety.

4x100 — 1) Śląsk 45.6 (rekord śląski wyrównany), 2) Wilno 47.6. Ślązacy wygrali dzięki świetnym zmianom, natomiast miejscowi robili to fatalnie. Pierwsza część zawodów kończy się prowadzeniem Śląska w stosunku 39:33.

110 mtr. płotki: 1) Wieczorek (W) 16.5, 2) Sobik (Śl) 17.4, 3) Kłaput (W) Schneider, który przybył trzeci został zdyskwalifikowany za przewrócenie 4 płotków.

Dysk: 1) Wieczorek (W) 40.63 (rek.) 2) Majorczyk (Śl) 38.30, 3) Zieniewicz (W) 36.64, 4) Tetzner (Śl) 24:21. Wieczorek w dobrej formie stale rzucał ponad 40 mtr. Zawiódł Zieniewicz. Majorek osiągnął swój rekord życiowy, natomiast Tetzner rzucał wprost kompromitująco słabo. Wilno wyrównuje w punktacji — 45:45.

200 mtr.: 1) Żardzin (W) 24:2, 2) Zieliński (Śl) 24.4, 3) Tetzner (Śl), 4) Gniech (W). Gniech biegł bez treningu, to też wynik nie był niespodzianką.

5.000 mtr.: 1) Kabut (Śl) 16.47, 2) Hartlik (Śl) o 20 mtr., 3) Dragun (W), 4) Miler (W). Zwycięstwo Kabuta pewne. Stylowo biega słabo, a dotychczasowe wyniki zawdzięcza swej wytrzymałości. Zawiódł znany maratończyk Miler, którego zdublował na ostatniem okrążeniu Kabut.

Skok wdal: 1) Wieczorek (W) 6.50, 2) Zieliński (Śl) 6.39, 3) Pitra (Śl) 6.19, 4) Czaprowski (W) 6.07. Ciekawa walka Wieczorka z Zielińskim.

Skok o tyczce: 1) Wieczorek 3.40, 2) Pitra (Śl) 3.20, 3) Schneider (Śl) 3.10, 4) Żyliński 2.70. Z gości zawodzi Schneider wskutek złego odbicia, natomiast w powietrzu pracuje on bez zarzutu.

Sztafeta 4x400: 1) Śląsk 3.36, rekord śląski), 2) Wilno 3.42,8. W sztafecie goście zapewnili sobie zwycięstwo. Zwłaszcza Rzepuś biegł świetnie.

Ogólna punktacja 75:67 dla gości.

Po zawodach odbyła się wspólna fotografja. Prezes Wil. O.Z.L.A. ppłk. Wenda wręczył nagrody: puhar najlepszego zawodnika śląskiego dostał Rzepuś, Wieczorek za najlepszy wynik w rzutach, Sidorowicz za najlepszy wynik w biegach oraz nagrodę Okr. Ośrodka W. F. za najlepszy wynik dnia dostała drużyna gości.

Piękny sukces Polonii we Lwowie

Czarni pokonani 0:2. Malik zdobywcą obydwu bramek

Polonia: Kisieliński; Miączyński, Bulanow; Szczepaniak, Ałaszewski, Nowikow; Zimowski, Ogrodziński, Malik, Pazurek, Suchocki.

Czarni: Kasprzak; Chmielowski, Ozajst; Witkowski, Piłat, Grabowiecki; Makuch, Reyman, Materski, Drzymała.

Polonia odniosła nietylko zasłużone zwycięstwo, ale zostawiła też jak najlepsze wrażenie. Drużyna stołeczna, przewyższając przeciwnika znacznie techniką, zademonstrowała też dobrą grę kombinacyjną, opartą na współpracy wszystkich linii. U warszawiaków nie było właściwie ani jednego słabego punktu, byli conajwyżej gracze lepsi i nieco słabsi od kolegów. Do tej drugiej kategorii zaliczylibyśmy Zimowskiego i Ogrodzińskiego, podczas gdy Malik, Pazurek i Suchocki znajdowali się na równorzędnym poziomie.

Inna rzecz, że gra trójka szła znacznie składniej, niż współpraca ze skrzydłami, to też Polonia jak długo forsowała przyziemny krótki passing, miała zdecydowaną przewagę, której nie umiała jednak odpowiednio wykorzystać, zawodząc częstokroć pod bramką w najkorzystniejszych sytuacjach. Wina w tem była napastników, którzy łakomiąc się na solowe popisy, popadali niejednokrotnie w hyperkombinację. To też było powodem, że goście po przerwie nie mogąc doczekać się odpowiednich skutków przewagi rozpoczęli grę długiemi górnemi podaniami, w czem Czarni potrafili im przez pewien czas dotrzymać kroku. Pod koniec drużyna stołeczna przeszła znów do krótkich podań i tem też zapewniła sobie ostateczne zwycięstwo.

Zasługa sukcesu spada w wielkiej mierze na pomoc, a w szczególności na Ałaszewskiego. Gracz ten osiągnął wysokoklasowy poziom, dominował wprost na boisku, zdobywając sobie szybko sympatję publiczności. Ałaszewski nietylko zwycięsko wychodził prawie ze wszystkich pojedynków, ale też doskonałem ustawianiem się w zarodku już unicestwiał poczęcia ofensywne przeciwnika, wspierając pozatem własny napad wzorowemi piłkami. Równie korzystnie przedstawili się jego boczni sąsiedzi Szczepaniak i Nowikow, obydwaj pewni w defensywie i nader produktywni w pracy konstrukcyjnej.

Na równie dobrą notę zasłużyło sobie trio obronne. Bulanow i Miączyński ani przez chwilę nie dali się wyprowadzić z równowagi, grając spokojnie, szybko i pewnie.

Kisieliński jest typem bramkarza, biorącego aktywny udział w grze polowej.

Czarni mieli jeden z najsłabszych dni. Przed pauzą napad prawie nie istniał. Kilka biegów dobrego zresztą Drzymały i mniej udatne próby dorównania mu ze strony Grabowieckieg tworzyły repertuar za pomocą którego nie dało się wogóle osiągnąć. Również gra pomocy wypadła bardzo słabo. Obrona trzymała się nieźle, również bramkarz Kasprzak stanął na wysokości zadania.

Pozatem mieli też gospodarze pecha, gdyż mimo słabej gry nie brakło im pozycyj bramkowych, głównie dzięki przebojom Drzymały, które nie zostały jednak wykorzystane, a strzał do próżnej bramki odbił się o słupek.

Grę zaczynają Czarni atakiem lewą stroną kończącą się strzałem w aut. Ładna kombinacja Polonii trójką, przynosi w ostatniej fazie piłkę Zimowskiemu, który centruje, a nadbiegający Malik skierowuje ją w 10-ej min. nieuchronnie do siatki. W trzy minuty później ostry daleki strzał Malerskiego omal nie przynosi wyrównania, jednak Kisieliński jest na właściwem miejscu. W 25-ej min. nadarza się Czarnym znów pewna pozycja, jednak ani Malerski ani Drzymała nie mogą zmóc Kisielińskiego. Połowa kończy się 1:0 dla Polonii.

Po przerwie Czarni grają znacznie lepiej. Polonia daje sobie narzucić górną grę, w której gospodarze jej dorównują. Niemniej jednak Polonia ma stale grę pewnie w ręku. W 23-ej min. Kisieliński wybiega, strzał do próżnej bramki odbija się o słupek i Czarni tracą najlepszą sposobność wyrównania.

Polonia znów zabiera się do pracy, forsując grę trójkową. Napór gości silnie się wzmaga, czego rezultatem jest w 34-ej min. bramka, zdobyta przez Malika po ładnej kombinacji Ałaszewski — Ogrodziński, która też przesądziła ostatecznie wynik zawodów.

Sędziował dobrze dr. Lustgarten z Krakowa.

Mistrzowstwa Małopolski w tennisie

Triumfy Jędrzejowskiej i Horaina

Tegoroczny turniej o mistrzostwo Małopolski zgromadził jedynie lokalną konkurencję. W grze pojedyńczej panów sensacją było zwycięstwo Gajewskiego nad Czyżowskim 4:6, 6:3, 6:2, wysokie porażki Konopki i Andrzejewskiego do Lieblinga 6:0, 6:1, względnie 6:2, 6:1, oraz... niestawienie się do gry Jurczyńskiego, który był tylko jednym z widzów. W finale pobił Horain dość łatwo Lieblinga 6:3, 6:4, 6:1, wykazując wreszcie, że trening w Warszawie dał pozytywne rezultaty. Szybka, ostra gra zadecydowały o zwycięstwie. Liebling zrobił 15 double autów, Horain ani jednego. Liebling był może trochę słabszy, niż zazwyczaj, nie mógł jednak rozwinąć swej normalnej gry.

Gra podwójna stała się łatwym łupem najlepszej pary małopolskiej Horaina i Lieblinga, którzy nie przegrali ani jednego seta. Do finału doszli Orzechowski i Kloszek, którzy jednak z głębi kortu są dość słabi. Czyżowski i Konopka nie w formie.

W grze pań o mało nie doszło do sensacyjnego od 2 lat oczekiwanego spotkania Jędrzejowska — Dubieńska. Jednak p. Dubieńska, mając naciągnięty mięsień w ręce nie mogła wziąć udziału w tak poważnej grze i zgłosiła się tylko do gry mieszanej. Jędrzejowska tradycyjnie wygrała 6:0, 6:0 z Bielecką i 6:1, 6:0 w finale z Boniecką.

Gra mieszana przyniosła b. ciekawy finał Dubieńska, Horain — Jędrzejowska, Konopka. Ci ostatni wygrali dzięki lepszemu zgraniu i słabej grze Horaina, który w ostatnim dniu był przemęczony i zamało chodził do siatki. Dubieńska grała całkiem dobrze, tylko jej piłka jest trochę za słaba. Wynik 6:8, 6:3, 6:3.

Bardzo pocieszająca strona turnieju było pojawienie się wielu młodych, utalentowanych i ambitnych graczy jak Kloszek (o dobrych fizycznych warunkach), Ciężak, Lechner, Maszewski, Baran, Herbst, a z pań tylko p. Parafińska. Uważamy jednak, że niektórzy gracze nie dorośli do brania udziału w turniejach; doszedłszy do półfinału nie rezygnuje się gry z obawy przed przeciwnikiem lub dla partji bridge'a. Handicap wygrała p. Parafińska, a u panów zostanie rozegrany między Horainem a zwycięzcą partji Liebling — Marszewski. Sądzimy wreszcie, że obowiązkiem lwowskich klubów było wysłanie choć kilku zawodników, bo mistrzostwa Małopolski powinny były Lwów interesować.

Sekcja bokserska Makabi w Warszawie wyjeżdża pod koniec czerwca r.b. na tournee zagranicę. Rozegrane będą następujące mecze: 1 lipca w Berlinie z Herosem, 4 lipca w Gdańsku rewanżowe spotkanie z Gedanją (jak wiadomo pierwsze spotkanie zakończyło się porażką Gedanji w stosunku 9:5).

Pięściarze Makabi wyjeżdżają w najsilniejszym składzie z Urkiewiczem, Borensztejnem, Andersem, Birencwajgiem, Wysockim i Finnem oraz Mizerskim z YMCA w Warszawie.

Rusecki, prezes egzekutywy Wszechświatowego Związku Makabi, został zaproszony do komisji wojewódzkiej, której zadaniem będzie opracowanie w porozumieniu z magistratem m. st. Warszawy planu budowy boisk sportowych.

Mecz bokserski Gdańsk-Łódź 7:7

Policjanci Wolnego Miasta (Schupo) w gościnie u Łodzian

Meczem Schupo (Gdańsk) — Łódź pięściarze łódzcy zamknęli bogaty sezon tegoroczny. Niestety, impreza sobotnia nie udała się.

Gdańszczanie, którzy przybyli bez swego najlepszego pięściarza w. ciężkiej Haasego, zaprezentowali wysoką klasę. Walczyli odważnie, z sercem, technicznie i taktycznie bardzo dobrze. Zawodnicy łódzcy naogół zawiedli. Najlepszy był Konarzewski, który jest u szczytu formy, brak mu tylko ciągle jeszcze ciosu. Sprostał również zadaniu Seweryniak, choć nie jest w tej chwili w formie. Mile rozczarowali Spodeńkiewicz i Kuropatwa, zawiedli Cyran, Lipiec i Garncarek. W drużynie gdańskiej najlepszy był Taudien, dobrze bili się również Bykowski i Dunkel.

Waga musza Taudien (Gd.) — Spodenkiewicz (Ł.). Gdańszczanin, mistrz wschodnich Niemiec, jest pięściarzem doskonale wyszkolonym. Operuje dobrze zarówno lewą, jak i prawą. W pierwszem starciu zaznaczyła się jego przygniatająca przewaga. Na początku drugiego starcia łodzianin atakuje, jednak niedługo. Niemiec nadaje morderczе tempo i trzecia runda należy do niego w zupełności. Schupo prowadzi 2:0.

Waga kogucia: Lenitzky (Gh.) — Cyran (Ł). Niemiec wyższy, silniejszy fizycznie, porusza się jednak ciężko. Przeciwnicy ciągle wpadają w clinche to też spotkanie było mało ciekawe. Siły przeciwników były równe. Zwycięstwo gdańszczanina nieuzasadnione. — „Schupo", prowadzi 4:0.

Waga piórkowa: Bykowski (Gd.) — Lipiec (Ł). Lipiec nie jest w formie. Gdańszczanin był zawodnikiem przynajmniej o klasę lepszym, to też w pierwszem starciu zanosiło się na k. o. W drugiem starciu ataki Niemca słabną, otrzymuje on też bolesne uderzenie w żołądek. Pod koniec obejmuje on zpowrotem inicjatywę i nie wypuszcza jej już do końca meczu. „Schupo" prowadzi 6:0.

W. lekka: Willschütz (Gd.) — Garnczarek (Ł.). Gdańszczanin reprezentuje kategorię cięższą, Łodzi przypadają więc dwa punkty. W spotkaniu towarzyskiem wynik był remisowy. Willschütz słabszy od swoich poprzedników.

W. półśrednia: Krauze (Gd.) Seweryniak (Ł.). Przez trzy rundy trwała bezapelacyjna przewaga Seweryniaka. Gdańszczanin walczył nieczysto, Schupo prowadzi 6:4.

W. średnia: Dunkiel (Gd.) — Kuropatwa (Ł.). Dunkiel o klasę lepszy, ma silniejsze uderzenie, jest doskonały w zwarciu na dystans.

Przez dwie rundy silna przewaga gościa, w trzeciej Kuropatwa kilkakrotnie z powodzeniem atakuje. Walka kończy się niezasłużonym wynikiem remisowym. Schupo prowadzi 7:5.

W. półciężka: Ahrndt (Gd.) — Konarzewski (Ł.). Wspaniałej walce Konarzewskiego przeciwstawił Ahrndt niewiarygodną wprost wytrzymałość. Niemiec był kilkakrotnie knock-down. Konarzewski odnosi wysokopunktowe zwycięstwo. Stan meczu 7:7.

Panie warszawskie na starcie

Mistrzostwa lekoatletyczne stolicy. Triumfy Hulanickiej

Mistrzostwa lekkoatletyczne stolicy pań zgromadziły na starcie bardzo znaczną ilość zawodniczek, co stanowiło raczej wprost kontrast do zawodów panów. Niestety, poziom był bardzo niewyrównany, to też kto wie, czy nie lepiej byłoby dopuścić mniej startujących, niż przeciążać walką w przedbiegach lekkoatletki czołowe lub przedłużać program skokami... 3 mtr. Podział na klasy wprowadzony u panów, może objąć i lekkoatletki.

Wyniki stały naogół na przeciętnym poziomie. W dysku dawał się odczuwać brak Kobielskiej no i Konopackiej. W świetnej formie była Hulanicka, która zajęła cztery pierwsze miejsca, bijąc nawet jeden rekord Polski. Wielkim talentem jest młodziutka Manteufflówna, obdarzona fenomenalnemi warunkami, ale jeszcze zupełnie surowa. Triumfem treningu i dobrej zmiany był rekord polski w sztafecie 4x200 mtr.

Organizacja, dzięki sprężystemu kierownictwu kpt. Kawalca, pokryła niemal w zupełności braki spowodowane szarzyzną zawodniczek i wyników.

Wyniki szczegółowe były następujące:

60 mtr.: Hulanicka (Grażyna) 8 sek., 2) Manteuflówna (AZS) o 2 mtr., 3) Lubecka (Grażyna); 100 mtr.: Hulanicka 13 s., 2) Manteufflówna o 2 mtr., 3) Turecka (Makabi). Manteufflówna bez startu zajęła drugie miejsce na finiszu. Hulanicka ma wprost fenomenalny początek biegu.

200 mtr.: 1) Turecka (Makabi) 29,4, 2) Gorloffówna (AZS) 29.6, 3) Wieczorkiewiczówna (AZS). Bieg blady. 800 mtr.: 1) Wieczorkiewiczówna 2:39, 2) Koczanówna (AZS) o 2 mtr., 3) Skoblińska. Wieczorkiewiczówna zaczęła w szalonem tempie (1:09), którego nie wytrzymała Wenclówna (Skra). Koniec biegu był też rozpaczliwy i każe nam podzielać zdanie tych, którzy wycofali ten bieg z programu Olimpjady.

80 mtr. płotki: Schabińska (Legja) 13.6, 2) Gorloffówna (AZS) 15,1, 3) Weinsteinówna. Schabińska, z powodu braku płotków (!) biegła sama.

Sztafeta 4x100 mtr.: Grażyna 54,2, 2) AZS 55 sek., 3) Legja. W AZS fatalne zmiany, zwłaszcza Woynarowskiej. Doskonale usiłowała ratować stracone pozycje Manteuflówna.

Sztafeta 4x200 mtr.: 1) AZS (Manteufflówna, Wieczorkiewiczówna, Gorloffówna, Woynarowska) 1:56,6, rekord Polski. Nikt na widowni nie spodziewał się, że tak słaby skład osiągnie tak dobry czas.

Skok wdal z miejsca: Hulanicka 250 m. (rekord polski pobity o 5 ctm., jednak na nieprawidłowej skoczni), 2) Brylantówna (Mak.) 222, 3) Lubecka (Grażyna) 222. Skok wdal z rozbiegu: Hulanicka 490, 2) Lubecka 4.81, 3) Berlinerówna 479. Skok wwyż: 1) Manteufflówna (AZS) 145, 2) Kalinowska (Sokół) 135, 3) Wisznicka 130. Manteufflówna ma doskonałe odbicie i warunki „peszy się" jednak jeszcze wysokością. Był to jej pierwszy start w zawodach.

Rzut kulą: Schabińska II (Grażyna) 973, 2) Kobielska (Polonia) 963, 3) Mierkisówna (Graż.) 961. Dysk: Zajączkowska (Graż.) 31.42, 2) Mierkisówna (Graż.) 31.31, 3) Kotowska (AZS) 29.59. Oszczep: Hulanicka 28.85, 2) Zajączkowska (Graż.) 28.41, 3) Woynarowska (AZS) 28.14.

Z rakietą w ręku

Po meczu Polska — Austrja we czwartek 26 b. m. zaczyna się międzynarodowy turniej AZS-u, który zgromadzi najsilniejszą konkurencję zagraniczną w tym roku. Biorą w nim udział także wszystkie polskie rakiety ze Stolarowem i Jędrzejowską na czele.

W meczu tennisowym Ostrovia pokonała Stellę (Gniezno) 3:1. Wyniki: Tyrakowski (O) — Świnarski (S) 6:4, 4:6, 6:2; Pieczyński (O) — Jarosiewicz (S) 3:6, 6:4, 6:2; Pieczyński — Świnarski 6:1, 6:1; Budzbon — Jarosiewicz (S) — Grossek, Krause (O) 6:4, 6:3.

Mecz tennisowy Kraków — Tarnów odbędzie się w Tarnowie 6 i 7 lipca. Barw Tarnowa bronić będą Zygmunt, Grünstein i Staszek.

Turniej tennisowy o mistrzostwo w Królewskiej Hucie zakończono w niedzielę, obok czołowych tennisistek i tennisistów Górnego Śląska wzięło w nim udział kilku graczy ze Śląska opolskiego, którzy nie odegrali jednak żadnej roli i odpadli już w półfinałach.

Wyniki turnieju były następujące: Gra pojedyńcza panów: dr. Foerster (Pogoń) — Steiner (KKT) 2:6, 6:0, 4:6, 6:2, 6:0; gra pojedyńcza pań: Stephanówna (KKT) — Pajonkówna (Pogoń) 6:2, 6:1, gra podwójna panów, para Pogoni katowickiej dr. Foerster, Andrzejewski zwyciężyła Steinera, Kaczora (KKT) 6:1, 6:3, w grze mieszanej para Steiner, Stephanówna (K. K. T.) pokonała Andrzejewskiego, Pajonkówne (Pogoń) 9:7, 6:0.

A. Z. S. Kraków — Czarni (Jasło) 7:0. Międzyklubowy mecz o mistrzostwo Polski w II rundzie zakończył się zupełnem zwycięstwem AZS-u nad mało rutynowanymi przeciwnikami. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: Pozowska — Kukulska 6:2, 6:0, Horain — Kusiak 6:2, 6:0. Horain — Kukulski 6:0, 6:1. Konopka — Kusiak 6:1, 6:3. Konopka — Kukulski 6:3, 6:3. Horain, Konopka — Kukulski, Kusiak 6:2, 6:3. Pozowska, Horain — Kukulska, Kusiak 6:0, 6:4. Zawodnicy krakowscy w dobrej formie, nie wysilali się zbytnio i doszli bez wysiłku do finału grupy krakowsko - śląskiej. Drugim finalistą będzie Katowicki K. T., który musi jeszcze pokonać Cracovie.

Wśród kolarzy

W górskim wyścigu kolarskim Tarnów — Krynica (120 klm.) organizowanym przez Kol. Kl. Sport. „Metal" pierwsze miejsce w czasie 4:30:04 zajął Kwinto (R. K. S. Legja), 2) Kiczek (Pogoń), 3) Krzencisz (R. K. S. Legja); startowało 33 zawodników, ukończyło bieg 27-miu.

6-ty wyścig górski Kraków — Zakopane o mistrzostwo górskie odbędzie się w dniu 6 lipca b. r. ze startem o godzinie 6 rano z pod gmachu Magistratu w Krakowie. Ponieważ kosztowny puhar został w ub. roku zdobyty na własność przez Kłosowicza, przeto organizatorzy tego wyścigu, Makabi w Krakowie, postarali się o nową cenną nagrodę.

Uroczysty obchód X-lecia istnienia Związku Polskich Towarzystw Kolarskich urządza dn. 29 czerwca r. b.

Program uroczystości przewiduje: godz. 9 — zbiórka na Dynasach; godz. 10 — nabożeństwo; godz. 11 — złożenie wieńca na grobie Nieznan. Żołnierza; godz. 11.20 — złożenie hołdu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej; godz. 12 — akademja; godz. 14 — wspólny obiad; godz. 16 — wyścigi na torze jubileuszowe i o Mistrzostwo Polski; godz. 20 — rozdanie nagród i wspólna kolacja z zawodnikami.

Brześć n.B. Torowe zawody kolarskie przyniosły wyniki następujące: Przedbiegi wygrali: Świderski i Świerczyński. Ćwierćfinały: Wiecek II i Aleksandrowicz. Półfinał I — Pramiński, a półfinał II — Dawidziuk. W finale zwyciężył Aleksandrowicz przed Dawidziukiem.

Bieg niedzielny wygrał Opitz, bieg gości — Świderski. Handicap (2,500 mtr.) wygrał Wiecek III (80 mtr.) przed Wieckiem II i Opitzem.

Pułtusk. Bieg kolarski 25 klm. wygrał Sienkiewicz 50:32, 2) Nodrzykowski 55:33, 3) Janciak 57:24.

Olkusz. Vesta —Sarmata (Wolbrom) 5:0. Mistrz. kl. B. Bramki strzelili: Lentzki (2), Frablewicz, Knopka, Malik.

Leszno — Wlkp. Sokół — Polonja (Leszno) 5:2. Gra brutalna ze strony Polonji, czego dowodem złamanie nogi lewemu pomocnikowi Sokoła Handkemu przez Zgorzelewicza. Po zawodach doszło niemal do bójki.

Rzeszów. Resovia — Świteź (Lwów) 4:2. Mistrz. Kl. A. stała na niskim poziomie. Resovia miała cały czas przewagę. Świteź posiada dobrą obronę i świetnego środkowego napastnika. W Resovii najlepsi: Hirsch, Pęcak i Klur. Sędzia p. Dalecki z Przemyśla, dobry.

Walny zjazd narciarzy w Wiśle

Krzyże zasługi na piersiach 10 działaczy i sportowców

Doroczny Walny Zjazd narciarski odbył się w dn. 14 czerwca w Wiśle przy udziale licznych delegatów wszystkich ośrodków. Zjazd miał wyjątkowo uroczysty charakter, połączony był bowiem z dekoracją odznaczonych narciarzy, wręczeniem nagrody Pana Prezydenta oraz plakiet za zdobycie odznak za sprawność.

Po zagajeniu zebrania przez Prezesa P. Z. N. inż. Bobkowskiego i powstaniu licznie zebranych gości objął przewodnictwo Zjazdu gen. St. Wróblewski.

Wojewoda Grażyński wręczył w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wielki puhar za sprawność narciarską prezesowi 3 p. s. p. gen. W. Przeździeckiemu. D-ca O. K. V. gen. Wróblewski dokonał następnie dekoracji narciarzy za zasługi na polu krzewienia narciarstwa i organizacji zawodów narc. F. I. S. 1929.

Złotemi Krzyżami Zasługi zostali odznaczeni Dr. I. Cieszyński, Stanisław Fächer, R. Loteczka, inż. Jan Woyniewicz i mjr. Wład. Ziętkiewicz. Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: J. B... iak i Br. Czech, dr. Pajerski, inż. S... luchowski i por. Trzepałko.

Odznaki za sprawność otrzymali: za r. 1926/27 — S. N. Sokoła (Zakopane), za r. 1927/28 — S. N. P. T. T. (Zakopane), za r. 1928/29/30 S. N. W. K. S. 3 p. s. p. (Bielsko).

Po odczytaniu licznych depesz gratulacyjnych m. in. od Marszałka Józefa Piłsudskiego i prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego R. Góreckiego, wygłoszono szereg referatów: dr. Załuski mówił o Wiśle, jako ośrodku sportów zimowych, St. Fächer o postulatach turystyki narciarskiej.

Sprawozdanie Zarządu przyjęto przez aklamację. Nowe władze Związku wybrano w składzie: prezes inż. Bobkowski, członkowie: W. Chmieliński, mjr. Kempski, kpt. Klaczyński, dr. Pajerski, kpt. Sośnicki, inż. Smoluchowski, inż. A. Schiele, por. Trzepałko, inż. Woyniewicz, dr. Wyżykowski.

P. Z. N. liczył w roku bieżącym 60 zrzeszonych klubów wobec 39 w roku ub. Główne zawody o mistrzostwo Polski rozegrane będą w r. 1931 w Wiśle. Z ciekawszych uchwał wymienić jeszcze należy polecenie okręgom pracy w terenie, w kierunku sportowym i turystycznym i ograniczenie kompetencyj administracyjnych.

Wielkie dni sportu czeskiego

Triumf piłkarzy nad Hiszpanją. Heroiczna walka Menzla z rakietami Japonji

Praga, w czerwcu.

Były to gorące dni. Walka zacięta, nieustępliwa i pełna bezmiaru poświęcenia gorzała na trzech frontach równocześnie. A nad wszystkiem duszna, dręcząca atmosfera, brzemienna żarem tropikalnego słońca. Od soboty do wtorku. Bez wytchnienia.

Zaczęło się wspaniałym akordem. Zwycięska epopea tennisowego matchu Menzel — Harada i wspaniały triumf nad najdumniejszą piłkarską drużyną Europy — Hiszpanją. To była sobota. Ciężki dzień.

Po heroicznej walce młodego Menzla, zakończonej klęską takiej potęgi tennisu, jak Harada, zostawiłem Jana Koželuha na łasce skośnookiego Ohty i w towarzystwie kilkudziesięciu jeszcze dezerterów pędziłem jak szalony z tennisowego stadjonu na boisko Sparty. Jedynem naszem zmartwieniem było: nie stracić ani sekundy z matchu Hiszpanja — Czechosołwacja.

Przybyliśmy jeszcze w czas: Dwadzieścia pięć tysięcy ludzi stało właśnie na „baczność" słuchając w skupieniu hiszpańskiego hymnu. Potem jeszcze „Kde domov moj" i przeciągły gwizd sędziego Langenusa wzywa obie drużyny na swe miejsca. Sympatyczny Belgijczyk nie robi wstydu swemu nazwisku i wzrostem przewyższa chyba Podbipiętę.



PANI HOLCROFT WATSON
po zwycięstwie nad drugą tennisistką świata Jacobs i świetnej walce z Wills-Moody stała się groźną konkurentką mistrzyni świata.

Tempo. Oto pierwsze optyczne wrażenie. Dominuje nad wszystkiem innem. Żywiołowa, niepohamowana szybkość. Powoli jednak oko oswaja się i reakcja widza idzie w innym kierunku.*

Z początku nic nie zapowiadało tak różowego dla Czechów finału. Tak było jednak tylko do przerwy. Potem u Hiszpanów na posterunku pozostali tylko Guincoces, najlepszy z wszystkich czterech obrońców na boisku i słynny na świat cały bramkarz Zamora. Dwa razy jednak skapitulować musiał toreador piłkarski.

Gdy Hojer strzelił pierwszą bramkę z karnego mieliśmy już na boisku przedsmak hiszpańskich stosunków, ale zupełnie jak w domu czuli się zapewne goście dopiero po drugiej bramce Swobody. Kiedy zaś na 7 minut przed końcem wspaniały strzał jego w górny róg bramki przypieczętował zwycięstwo, publiczność zwarjowała i oszalała kompletnie. Czapki, kapelusze i laski latały w powietrzu bez końca, a jakiś brzuchaty grubasek wbiegł na boisko i ucałował dwukrotnie Swobodę, wynagradzając mu tę przykrość na miejscu tysiąckoronowym banknotem.

Hiszpanie poprostu nie istnieli po przerwie na boisku. Przez całą drugą połowę Czesi, przesiąknięci nawskroś wolą zwycięstwa zamknęli ich tak kompletnie, że Planiczka pierwszy strzał na bramkę dostał dopiero w 25 minucie.

★

W międzyczasie na drugim froncie groziło już poważnie żółte niebezpieczeństwo. Po świetnem zwycięstwie Menzla nad Haradą, przyszedł zimny tusz w postaci klęski Koželuha z niedocenianym Ohtą.

Dziwny to naród ci Japończycy. Ani jeden muskuł nie drgnął w ciągu czterech dni na ich twarzy i nieruchome ich maski nie dały się sprowokować ani razu źle zagraną piłką, czy fałszywem orzeczeniem sędziego.

O klęsce Czechów w tym pamiętnym półfnale zadecydowała dopiero gra podwójna, po której tyle się spodziewano. U Czechów zawiodły nie tyle umiejętności, ile nerwy i po świetnym początku stali się obaj partnerzy tak bojaźliwi i przezorni, że można było ze skóry wyskoczyć.

Najlepszym z całej czwórki był bezsprzecznie partner japońskiego mistrza — Abe. Wygląda na korcie jak uosobienie nieszczęścia. Mały, pokrzywiony, zdaje się wogóle nie interesować tem, co się na korcie dzieje. Od czasu do czasu machnie od niechcenia rakietą i zdobywa w świetnym stylu punkt za punktem.

Po tej klęsce nie ulegało już wątpliwości, że match jest stracony. Żadną pociechą nie było dla Czechów naturalnie nawet zwycięstwo nad Belgją w wioślarskiem spotkaniu, odbytem na Wetławie. Mimo to przyszło we wtorek znowu 6.000 osób, widocznie w oczekiwaniu cudu.



JAPOŃCZYK OHTA
był najlepszym tennisistą swej drużyny i przyczynił się walnie do zwycięstwa nad Czechosłowacją.

Cuda się jednak, jak wiadomo, już nie dzieją i Harada przekonał o tem Koželuha, bijąc go bez pardonu 6:2, 6:3, 6:3. Los został przesądzony. Na nic już nie zdało się drugie świetne zwycięstwo Menzla nad Ohtą.

Z tym Ohtą jest wogóle ciekawa historja. Nie umie tyle jeszcze, co Harada, nie gra też tak równomiernie, ale jest on już dziś chyba człowiekiem z najsilniejszym forhandem na świecie. Przyczem rakietę stale trzyma w momencie uderzenia — równolegle do ziemi i robi nią równocześnie jakiś dziwny zakrętas. Jednem słowem tennisowe dziu-dzitsu.

Na Menzla jednak to nie starczyło. Młodym Niemcem praskim będzie się musiał w najbliższym czasie zainteresować pan Wallis Myers i znaleźć dlań kawałek miejsca w swej klasycznej liście.

J. Roha.

Helen Wills o krok od porażki

Tennisistki Anglji triumfują nad Amerykankami

Londyn, dn. 16.VI.

W przygotowaniach do nieoficjalnych mistrzostw świata w Wilmbledon nastąpiła dwudniowa przerwa z powodu meczu pomiędzy Ameryką i Wielką Brytanją o puhar Wightmana. Jest to sensacja zbierająca co roku nieprzebrane tłumy publiczności, tembardziej, że na bocznych placach można zobaczyć najlepszych tennisistów świata, przygotowujących się do zaczynającej się 23 czerwca wielkiej bitwy.

A przecież obsady drużyn USA i Anglji są też nie codzienne: przedewszystkiem następczyni „boskiej Zuzanny", pani Wills-Moody, najlepsza rakieta świata płci pięknej, dalej słynna, młodziutka, acz potężnie wyglądająca miss Jacobs, z jej męskim serwisem i huraganowemi driveami, również młoda i tańcząca w grze miss Palfrey; po stronie angielskiej weteranka białego sportu mrs. Godfree, wspaniała mrs. Watson i wschodząca gwiazda osiemnastoletnia miss Mudford. Amerykańską drużynę dopełniały miss Cross i miss Greef, angielską zaś miss Fry i miss Harvey.

Kapryśna zazwyczaj pogoda obdarowała nas prześlicznem słońcem, tak mocnem, że nieprzyzwyczajeni do upałów Anglicy, formalnie mdleli przy pracy. Sędziowie linjowi zapominali wykrzykiwać auty, chłopcy zasypiali i nie podawali w czas piłek. Jedyną dystrakcją były jakieś dziwne jęki p. Jacobs (podczas meczu z Watson 6:2, 2:6, 4:6), przy każdym drivie. Jęki te potęgowane przez ogromne megafony wywoływały wybuchy śmiechu wśród widzów.

Inne wyniki Wills — Fry 6:1, 6:1, Fry, Harvey — Cross, Palfrey 2:6, 6:2, 6:1.

Drugi dzień był daleko ciekawszy.

Pierwsza gra była właściwie rzezią niewiniątek. Dragon w spódnicy — Miss Jacobs zgnębiła źle grającą miss Fry w dwu setach (6:0, 6:3). Jej serwis, szczególniej pierwsze piłki były przedmiotem zachwytu, a może nawet i zazdrości Tildena, który siedział obok mnie i pisał swą nową powieść. Nawiasem mówiąc, człowiek ten zarabia bajońskie sumy na swych powieściach.

Pierwsza z nich, wydana w 50.000 egzemplarzy rozeszła się w ciągu miesiąca; niema to jak sława sportowa, nawet w literaturze.

Następna gra przejdzie chyba do historji. Niewzruszona, niezwyciężona, bajeczna pani Wills-Mody przegrała pięć pierwszych gemów z rzędu do pani Watson. Tysiącom widzów dech w piersi zaparło. Z loży dziennikarskiej szły depesze dziesiątkami po całym świecie, a szczególniej do Ameryki o niebywałym wypadku.

Obok mnie siedział sprawozdawca z „New York Times" i pisał na blankietach telegraficznych cały memorjał; dwu chłopców z agencji telegraficznej Western Union, wyrywało mu kolejno zapisane blankiety i pędem biegło na telegraf, aby nie stracić ani pół minuty w informowaniu Ameryki o klęsce jej dumy. Lecz przedwczesne były przepowiednie. Pomimo wyraźnego zdenerwowania Wills po tych nieszczęśliwych pięciu gemach opanowała się, używając dość nieeleganckiego sposobu lobowania, co znów speszyło Watson. Pomściła też swą klęskę siedmioma gemami zrzędu, wygrywając set 7:5. Wysiłek ten drogo kosztował wymęczoną p. Watson, drugiego seta przegrywa skandalicznie 6:1.

Ciekawe jest obserwować Wills w grze. Niewiasta ta nie robi błędów, trochę to nawet wygląda monotonnie. Wszystkie piłki wydają się łatwemi, bierze ona wszystkie ze wszystkich pozycyj, włada rakietą jak jakimś najdelikatniejszym instrumentem, myśli daleko prędzej od swoich przeciwników i nawet od niebiorących udziału w grze widzów. W końcu robi to wrażenie jakiejś delikatnej, skomplikowanej maszyny, rzadko wywołując zdziwienie przy nieudanej piłce.

Następny single pomiędzy nową nadzieją Anglji Miss Mudford i taneczną Amerykanką Miss Palfrey zakończył się zwycięstwem Angielki, która chyba najbardziej podobną jest do Wills. Pomimo improwizacyj Palfrey, jej śmiałych wypadów do siatki, Angielka pewnie wygrywa (6:0, 6:2), doprowadzając wynik meczu do 3:3.

Pozostaje tylko jeden double, który ma zadecydować o zwycięstwie. Trzeba przyznać, że rzadko napięcie publiczności i sędziów było utrzymane na takim poziomie jak w tym meczu. Do ostatniej piłki doublu, który był od początku do końca ciężką walką, niewiadomo było kto wygra. W gemach dochodziło dziesięć razy do równości. Przy rezultacie 5:4 dla Angielek, dziesiąty game był absolutnie wyczerpujący, szarpiąc nerwy biednych Amerykanek, które w ciągu kwadransa (!) broniły zacięcie barw swego kraju. Zdenerwowanie udzielało się publiczności, oklaski zadługo trwały, przeszkadzając grze i złoszcząc sędziego. Wreszcie zdarza się rzecz okropna... przy przewadze Angielek piłka trafia na polu Wills w nieuprzątniętą w czasie gry inną piłkę i zdradliwie toczy się pod nogi niezwyciężonej Helenie...

Anglja wygrywa puhar 4:3...

Trzeba było słyszeć co się działo po tak niespodziewanem i nieprzyjemnem zakończeniu meczu... pióro nie jest w stanie tego opisać.

W. Hulanicki.



RODERICH MENZEL (CZECHOSŁOWACJA)
Po zwycięstwach nad Ohtą i Haradą, dowiódł, że Wallis Myers będzie się musiał z nim poważnie liczyć przy układaniu swej listy.

Automobilizm

Kaye Don ponownie rekordzistą toru Brookland. — Podczas zawodów na torze wyścigowym Brookland pod Londynem znany automobilista Kaye Don ustanowił nowy rekord okrążenia toru, bijąc niedawny rekord Birkina (135 mil na godz. na samochodzie „Bentley"). Kaye Don osiągnął na 12-cylindrowym „Sunbeamie" (z kompresorem) 137,57 mil, czyli około 220 klm. na godz.

Wyścig o wielką nagrodę Rzymu miał przebieg sensacyjny. Świetny kierowca „Bugattiego" Chiron prowadził wyścig we wspaniałym stylu, lecz na 2 kilometry przed metą minął go brawurowo Arcangeli na „Maserati" (2.500 c., 8 cylindr.), zdobywając nagrodę dla barw Italji. Entuzjazm widzów był nieopisany.

Na ile kilometrów starczy 5 litrów benzyny? Odpowiedź na to pytanie dały zawody urządzone we Francji w La Ferté-Bernard. Do „baku" każdego wozu wlewano po 5 litrów i jazda: kto z tym zapasem paliwa przejedzie największą ilość kilometrów? Do zawodów stawały przeważnie wozy o mniejszym litrażu. Zwycięstwo odniósł Kemf na „Salmsonie", przejeżdżając 118 klm.

Do trasy raidu Londyn — Edynburg (ok. 640 klm.) włączono także kilka uciążliwych, kamienistych górskich odcinków dróg bocznych. Tłumy publiczności śledziły zmagania wozów z trudnym terenem. Na 123 samochody startujące, 9 nie ukończyło raidu.

Na tej samej trasie odbył się również raid motocyklowy. Wśród zawodników wyróżniał się spokojem i opanowaniem George Brough na „Brough Superior". Jeden z kierowców dosiadał „Brough'a specjalnego o potężnym litrażu 1,500 cc. Inny zaś startował (po raz 11-ty w raidzie do stolicy Szkocji) na 15-letnim „Indianie".

Cztery państwa europejskie biorą ostatecznie udział w turnieju o mistrzostwo świata w Montevideo: Francja, Belgja, Jugosławja i Rumunja. Nie można powiedzieć, aby Europa była godnie reprezentowana i abyśmy mogli spodziewać się wielkich sukcesów od „naszych" reprezentantów.

Wielki turniej piłkarski w Genewie rozpoczynający się 28 czerwca zgromadzi czołowe drużyny dziesięciu państw europejskich: Austrję reprezentuje Vienna, Węgry — Ujpesti, Czechosłowację — Slavia, Włochy — Bologna, Niemcy — S. V. Fürth, Belgję — C. S. Brugeois, Francję — FC. Sete, Holandję — Go Ahead, Hiszpanję — Real Irun, Szwajcarję wreszcie Servette. Będzie to więc największy turniej piłkarski ostatnich czasów.

Norwegja pokonała Szwajcarję w meczu międzypaństwowym w stosunku 3:0. Norwegowie przeważali pod każdym względem, dowodząc jeszcze raz, że są najsilniejszem państwem piłkarskiem Północy.

Danja pokonała Finlandję w meczu międzypaństwowym w stosunku 6:1.

Schmeling został oficjalnie uznany jako mistrz świata przez całą Amerykę. Zdjęcia filmowe wykazały niedwuznacznie, że Sharkey zadał cios za niski, wykazały jednak również ze Schmeling skoczył na Sharkeya, co też jest niedopuszczalne. W artykule zamieszczonym w „Evening Graphic" w dn. 10 czerwca, a więc przed walką, Schmeling pisał, że spodziewa się, że Sharkey będzie go usiłował znokautować w sposób nieprawidłowy, licząc na to, że w meczu o mistrzostwo świata, wobec publiczności amerykańskiej, sędziowie nie poważą się go zdyskwalifikować.

Co do najbliższych projektów Schmelinga, w obiegu są najfantastyczniejsze pogłoski. Schmeling uważany jest za pięściarza słabego, to też na spuściznę po nim ostrzą sobie zęby Dempsey, Carpentier, również mniej znani bokserzy (Haye) no i przedewszystkiem Sharkey, który za rewanż chce dostać tylko 12 i pół proc. udziału w zyskach.

Schmeling chce jednak nasycić się tytułem króla boksu i nie ma zamiaru walczyć.

Ze świata

Tennisista austrjacki Winterstein pokonany w Warszawie przez J. Stolarowa, osiągnął ostatnio w Wiedniu bardzo poważne sukcesy, które tem pochlebniej świadczą o wyniku Polaka. Winterstein pokonał Eifermana, czołowego gracza Austrji, 10:8, 5:4, a przegrał w półfinale z Matejką 6:4, 0:6, 4:6, przyczem w trzecim secie prowadził 4:2 i tylko wskutek omyłki sędziego oddał seta bez walki. W finale Matejka pokonał Eislera (pogromcę Kinzla) w stosunku 6:0, 9:7.

Tennisową mistrzynią Austrji została p. Redlich, która pokonała Eisenmenger w stosunku 6:4, 6:2.

„Czy pobiłem rekord" oto były ostatnie słowa sir Segrava. Żona jego, która czuwała przy łożu śmierci bez wahania odpowiedziała „tak", choć jeszcze nie wiedziała, że mówi prawdę. Segrave bowiem w swym ostatnim wyścigu, który zakończył się wypadkiem (jak twierdzą niektóre pisma, wskutek najechania na kłodę drzewa) istotnie pobił rekord światowy, osiągając przeciętnie w dwu próbach 158,914 klm. na godzinę. W chwili wypadku „Miss England" pędziła z szybkością 190 klm. na godzinę.

Szereg doskonałych wyników osiągnięto ostatnio w Helsingforsie. Purje wygrał 1500 mtr. w czasie 3:54,7 przed Norwegiem Jörgensenem — 3:56.9; na 3 klm. miał Magnusson 8:43,7, Sjöstedt przebiegł 110 mtr. płotki w 15,2, Järvinen w rzucie oszczepem miał 66,92, Dahlmann w skoku wwyż 188.

We Włoszech przebiegł Beccali 1 milę ang. w 4:16 (koło 3:58 na 1500 mtr.), w sztafecie szwedzkiej Ambrosiana ustanowiła rekord 1:59,8.

Młody sprinter niemiecki Märchlein przebiegł 100 mtr. w 10.9, a 200 mtr. w 21,4 sek. Słoschek z Raciborza rzucił oszczepem 61,50.



NA WYSOKOŚCI 185 CTM.
Anglik Gordon w pięknym stylu zwycięża na zawodach w Cambridge z wynikiem 6 st. 2 cale. Tabliczka wysokości ułatwia widzom orjentację.



O PUHAR WIGHTMANA
od lewej: Angielki Harvey i Fry i Amerykanki Cross i S. Palfrey, wchodzą na plac, przed spotkaniem zakończonem zwycięstwem Anglji.



HAKOAH WIEDEŃSKI ZDEKLASOWANY.
Moment z meczu Hakoah — Admira 4:4, który zadecydował o spadku drużyny żydowskiej do Ligi drugiej.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł 0.80 poza tekstem zł 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel. „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 13120.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 93-97, Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI